OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN — — CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 7 Warszawa, dnia 14 lutego 1937 r. Rok IV.

W. ZAGÓROWSKI

Start entuzjazmu

Kraj cały z rosnącym zainteresowaniem śledził obrady sejmowe nad rządowym projektem ustawy o planie inwestycyjnym. Nic dziwnego. Po raz pierwszy, w syntetycznym, szerokim, długofalowym ujęciu Rząd przedstawił Izbom i krajowi program inwestycyj publicznych w Polsce, obejmujący okres 4-ch lat. Inwestycyj planowych, sharmonizowanych z potrzebami kraju jako całości. U źródła tego planu — leży wzmocnienie obronności Państwa.

Rząd Rzeczypospolitej, czujny jak żóraw, stwierdza, że wokół na świecie, wzmagają się zbrojenia, nie wiedzieć na pokój czy wojnę mnożą się fabryki broni, rośnie motoryzacja wojsk, świat buduje olbrzymy morskie, produkuje olbrzymy powietrzne, fabrykuje gazy, dekonspirując się tu i ówdzie przypadkowymi katastrofalnymi wybuchami. Jesteśmy czujni — musimy być silni.

Krwią najlepszych synów okupiliśmy niepodległość. Błędów historii nie powtórzymy. Nie ma tak wielkiej ofiary, której nie ponieślibyśmy dla jej utrzymania. Silna Polska — to pokój i ład na świecie. Niemy nasz sojusznik — Francja — docenia w pełni rolę Polski w dobie obecnej: udziela nam w potrzebie przyjacielskiej pożyczki na dozbrojenie, rozumiejąc, że pokój nad Wisłą — to pokój nad Renem.

Z dziwną, rzadko spotykaną jednomyślnością, kraj cały opowiada się za wzmocnieniem obronności Polski, nie szczędząc ofiar. Ale obronność kraju w rozumieniu nowoczesnym ściśle wiąże się z jego siłą i zwartością gospodarczą, z rozbudową ośrodków przemysłowych, surowcowych i żywicielskich, a struktura gospodarcza Polski, jej gospodarcza rzeczywistość, zawiera szereg dysproporcyj i jednostronności w ich rozmieszczaniu.

Jako przykład weźmy węgiel, którego złoża znajdują się w południowo - zachodnim cyplu Polski, tuż przy granicy Państwa. Aby nie być narażoną w razie wojny, na odcięcie od tego podstawowego źródła energii — musi Polska rozbudować i rozprowadzić po kraju sieć gazociągów oraz kraj cały zaopatrzyć w energię elektryczną, wyzyskując siłę wodną.

A oprócz tego ileż zaniedbań spotykamy na każdym kroku, ile braków, ile niewyzyskanych zasobów, jak wadliwa jest nasza struktura agrarna, stan komunikacji, jak wielkie przeludnienie wsi. Wszystko to w znacznym stopniu znajduje swe usprawiedliwienie, skoro każdy zabór przylepiony był do innego organizmu gospodarczego, którego interesom i strategii służył.

Jednak już po odzyskaniu niepodległości mało z tych wad naprawiliśmy. Od r. 1924 w ciągu 12 lat Państwo wydało ponad 12 miliardów złotych na inwestycje. Suma to wielka. Nie były to jednak inwestycje, wykonywane według shamonizowanego planu, podejmowane przez centralny ośrodek dyspozycyjny i według kardynalnej zasady przestrzegania hierarchii potrzeb państwowych. I dlatego zasadniczych rzeczy nie naprawiły.

Obecnie Rząd przychodzi z 4-letnim planem inwestycyj, planem głęboko przemyślanym i konsekwentnym. Mobilizuje na okres tego czterolecia potężną kwotę dwóch miliardów czterysta milionów złotych, z czego miliard przeznacza na F. O. N. W bieżącym 1937 roku uruchamia 800 milionów złotych.

A plan ten skonstruowany został tak, że każda, zaprojektowana w nim inwestycja, podnosi potencjał obronności kraju, wzmaga tempo życia gospodarczego lub naprawia jakiś fragment dysproporcyj gospodarczych: to przybliża producenta do konsumenta, to podnosi urodzajność gleby, to daje zatrudnienie rzeszom bezrobotnych, to zmniejsza koszta produkcji czy wymiany, to wyzyskuje nowe zasoby. W ten sposób momenty obronności kraju i podniesienia życia gospodarczego stanowią niejako symbiozę, której najlepszą ilustracją — jest produkcja lemieszy w czasie pokoju, a czołgów w czasie wojny.

Kardynalnym założeniem planu inwestycyjnego Rządu jest stworzenie wielkiego przemysłowego ośrodka w okręgu sandomierskim, w widłach Wisły i Sanu: zwiększy on naszą obronność w miejscu strategicznie najdogodniejszym, bo w centrum Polski, wzmoże naszą siłę gospodarczą i usunie częściowo wadę złego rozmieszczenia przemysłu. Jak na morskich nadbrzeżnych piaskach małej rybackiej wioski — powstał potężny port Rzeczypospolitej, tak wśród łanów sandomierskiej pszenicy powstanie kolos przemysłowy dla Jej obronności i potęgi gospodarczej.

Plan i cyfry — to kanwa, której treść wypełnić muszą ludzie, ożywieni takim entuzjazmem twórczym i takim poświęceniem w pracy, jakie cechują twórcę planu inwestycyjnego, twórcę Gdyni — wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego. Całemu społeczeństwu udzielić się muszą, jeśli się już nie udzieliły — Jego wiara i zapał.

Nastąpił start entuzjazmu. Zorze ku potężniejszej Polsce — weźmiemy pod skrzydła podmuch światowej koniunktury i wszystkie własne siły. Sejm Rzeczypospolitej, przez usta swych przedstawicieli i jednomyślną uchwałę Komisji i plenum, aprobującą plan inwestycyjny, — przemówił wymownie, w społeczeństwie odżyły nadzieje, kraj drgnął. Waga czynników emocjonalnych w gospodarce, waga zaufania i wiary — jest przeolbrzymia: uruchamia mózgi, mięśnie i kapitały. Za aparatem Państwa — pójdą w inwestycje środki prywatne, koło ożywienia, rozkołysane zaledwie, pocznie się obracać z szybkością wzrastającą, zmniejszymy bezrobocie, zasilimy nędzę wsi — pocznie się lepszy czas dla człowieka pracy w Polsce. Nie osłabiać nam, nie marnować sił, nie negować wyników, nie podważać rzetelnego rachunku.

Czytelnicy „Narodu i Wojska“ — to ludzie wojskowego ducha, spośród których liczni mają w chlubnym dorobku życia — lata wojny i frontu. Tacy najlepiej zrozumieją, że stan chronicznej defensywy, długotrwałe odpieranie ataków, bez możności przejścia do ofensywy w hazard prawdziwej walki — najbardziej deprymują żołnierza.

Po długim okresie opędzania najpilniejszych potrzeb w gospodarce publicznej, łatania dziur i deficytów, obniżek, cięć i kompresyj, dreptania w ciasnym kółku wegetacji gospodarczej — zatroskanym i wyczerpanym — ukazano nam szersze horyzonty. Nabieramy tchu i przechodzimy do ataku na froncie gospodarczym.

Start entuzjazmu nastąpił — i zwycięży.

Portret Marszałka Śmigłego-Rydza

ze 120 gatunków drzewa

W najbliższych dniach zostanie doręczony Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi piękny artystyczny portret, wykonany przez lwowskiego rzemieślnika p. Bronisława Rojka, który jako 14-letni chłopiec brał udział w obronie Lwowa.

Portret Marszałka Śmigłego-Rydza dużego formatu zrobiony został z około 120 gatunków drzew.

Tło portretu wykonane jest z brzozy afrykańskiej, bluza z szarego jaworu kwiecistego, ordery z brzozy, hebanu, białego jaworu i amerykańskiej róży.

Ramy portretu ułożone są z róży amerykańskiej, białego jaworu i pięćdziesięciu dwu gatunków róż zagranicznych. Całość wyłożona jest z tyłu mahoniem.

Ciekawą rzeczą jest sposób, w jaki skromnie sytuowany czeladnik stolarski zdobył się na zakup tylu gatunków drzew zagranicznych.

Oto do różnych firm zagranicznych wysyłał on zużyte znaczki pocztowe, prosząc, by w zamian przysłały mu kawałki drzewa określonego gatunku.

Rządowy plan inwestycyjny w Sejmie

Dnia 5 lutego komisja budżetowa Sejmu obradowała nad rządowym projektem ustawy o inwestycjach z funduszów publicznych.

W wypełnionej sali Komisji Budżetowej zasiedli członkowie rządu z premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, marszałek Sejmu St. Car, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, wiceministrowie z wyższymi urzędnikami, przedstawiciele wojska oraz liczni posłowie i senatorowie. Nastrój na komisji wskazywał, że niecodzienna ustawa znajduje się na stole obrad i że Rząd do niej przywiązuje wyjątkową wagę.

Przed referatem pos. Sikorskiego zabrał głos p. wicepremier i minister skarbu inż. E. Kwiatkowskiego dla uzasadnienia rządowego.

P. wicepremier nawiązał do swego przemówienia w czerwcu ub. r., w którym z okazji rozważania ustawy o pełnomocnictwach zapowiedział wniesienie przez Rząd planu inwestycyjnego, zamykającego się kwotą 1.650 — 1.800 milionów złotych, w okresie lat czterech. Była to suma, która w realnej ocenie sytuacji finansowej Państwa była najwyższą do osiągnięcia w danym momencie. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że lata budżetowe 1932/1933 — 1935/1936, wyczerpały środki, pozostające w dyspozycji Skarbu Państwa i te, które z rynku finansowego wewnętrznego mógł zmobilizować. Deficyt budżetowy bowiem tych czterech lat osiągnął kwotę 996,3 mil. zł. Były one pokrywane z rezerw skarbowych, a gdy tych zabrakło z kredytów i rynku pieniężnego. W ciągu tych czterech lat wydano na inwestycje z budżetów państwowych — kwotę 762,9 mil. zł., zaś z sum pozabudżetowych — zł. 566,7 mil. Budżety państwa nie pokrywały nawet ściśle konsumpcyjnych wydatków. Nie było ściśle sprecyzowanego, sharmonizowanego planu gospodarczego, ułożonego pod kątem widzenia Państwa jako całości. Z drugiej strony, trzeba wziąć pod uwagę trudną sytuację finansową Państwa w najcięższym okresie kryzysu. Druga połowa r. 1936 zaznaczyła się w sytuacji gospodarczo-finansowej Państwa znacznie lepiej, koniunktura wykazała wzmocnienie, oznaki poprawy zarysowały się wyraźniej. Rząd jest w możności, biorąc również w rachubę wpływy z pożyczki francuskiej, określić globalną kwotę czteroletniego planu inwestycyjnego na 2.400 milionów złotych.

Jest rzeczą jasną, że nie wszystkie potrzeby inwestycyjne kraju znajdą się w tym planie. Podstawą tego planu jest podniesienie obronności Państwa oraz wzmocnienie gospodarcze, jego uprzemysłowienie co się ściśle z tą obronnością wiąże.

Plan inwestycyjny rzuca hasło zbudowania nowego centralnego rejonu gospodarczego, w okręgu sandomierskim w widłach Wisły i Sanu. Będzie on służył celom obronności jak i gospodarczym. Drugim hasłem jest stworzenie z całego gospodarstwa Polski jednego organizmu, zatarcie szwów zaborczych i przekreślenie tych dysproporcyj, które wytworzył podział na trzy zabory.

Rząd dąży do trwałego rozładowania bezrobocia, do usunięcia przeludnienia, do naprawy struktury gospodarczej, złego rozmieszczenia przemysłu, wreszcie do wzmożenia wymiany gospodarczej, ożywienia biernych okręgów i zapewnienia rentowności procesów gospodarczych.

Na podstawę planu inwestycyjnego, na cele wojskowe, przeznaczony będzie w okresie czterech lat — miliard złotych. W roku 1937 ze środków państwowych rząd mobilizuje kwotę 800 milionów złotych. Jest to wysiłek bardzo poważny, którego skuteczność zapewniają scentralizowanie dyspozycji oraz przestrzeganie hierachii państwowych potrzeb inwestycyjnych dla tym skuteczniejszego działania — w odniesieniu do inwestycyj gospodarczych — powołany będzie fachowy pozabiurokratyczny komitet. Z wykonywania inwestycyj gospodarczych obowiązywać będzie publiczna sprawozdawczość. Z wiarą i zapałem musimy budować potęgę obronną i gospodarczą, musimy się skupiać wogół idei Państwa, uodpornionego na wszelkie ciśnienia zewnętrzne i wewnętrzne.

Po przemówieniu p. wicepremiera — dyrektor departamentu p. W. Martin przedstawił szereg tablic graficznych, ilustrujących stan obecnych dysproporcyj gospodarczych w Polsce oraz założenia wytyczne 4-letniego planu inwestycyjnego. Następnie zabierali głos pp. ministrowie: spraw wojskowych — gen. dyw. T. Kasprzycki, komunikacji — pułk. J. Ulrych, minister rolnictwa i reform rolnych — J. Poniatowski, minister przemysłu i handlu — A. Roman i minister opieki społecznej — M. Zyndram-Kościałkowski, przedstawiając szczegółowo zamierzenia planu inwestycyjnego w odniesieniu do potrzeb swych resortów.

Po przemówieniu dyr. Martina zabrał głos **sprawozdawca pos. Sikorski,** który następnie podkreśla, że w planie inwestycyjnym momenty obrony Państwa są i muszą być postawione na pierwszym miejscu. Udział przemysłu w obronie kraju jest olbrzymi, nowoczesna wojna będzie wojną fabryk. Wszystko, co się robi dla uprzemysłowienia kraju — służy jego obronie, a miarą gotowości obronnej kraju — jest jego zdolność najszybszego uruchomienia całej gospodarki dla celów wojennych. Jeśli chodzi o plan inwestycyjny Rządu — to jest on owocem twórczej myśli gospodarczej dla dobra kraju.

Należy do inwestycyj wciągnąć i kapitały prywatne, a wtedy zwalczy się trwale bezrobocie i powiększy dochód społeczny. Pieniądze na inwestycje wydawać należy oszczędnie, z uwzględnieniem konieczności robót publicznych i ich rentowności. Musimy liczyć na swoje siły i kapitały, bo pomoc zagraniczna zawodzi. Referent podkreśla, że ustrój kartelowy przemysłu nie wpływa na wzmożenie inwestycyj. Kartele niechętnie angażują swe kapitały w inwestycje. Należy odbudować rynek pieniężny w Polsce, aby członek obdarzony inicjatywą i umiejętnością — mógł się na nim zaopatrzyć w kapitały dla rozbudowy handlu, przemysłu, rzemiosła, pracy na roli. Plan inwestycyjny nie ziści wszystkich nadziei, nie zaspokoi wszystkich potrzeb. Jednak zaspakaja on potrzeby najpilniejsze i hierarchicznie najważniejsze.

Z kolei nastąpiły przemówienia ministrów resortowych.

MIN. SPRAW WOJSKOWYCH GEN. DYW. T. KASPRZYCKI

Normalny budżet Państwa nie zaspokoi potrzeb wojska dla postawienia naszej obronności na poziomie państw ościennych. Miliard złotych, przeznaczony na Fundusz Obrony Narodowej — również nie wyczerpuje całości potrzeb wojska, stanowi etap na drodze do zapewnienia armii potrzebnych środków dla spełnienia wielkich zadań w dobie obecnej. Nie jest z natury rzeczy możliwe ujawnienie szczegółów organizacyjnych i zamierzeń władz wojskowych. Ideą przewodnią dozbrojenia Polski — jest rozbudowa przemysłu wojennego oraz rozszerzenie naszej samowystarczalności przemysłowej i obronnej.

MINISTER KOMUNIKACJI PUŁK. DYPL. J. ULRYCH

W Polsce w hierarchii potrzeb — inwestycje komunikacyjne zajmują pierwsze miejsce. Podkreślić należy kapitalne znaczenie dobrej komunikacji dla obronności kraju. W planie na r. 1937— inwestycje te wynoszą 121 milionów. Dotychczas w Polsce na inwestycje kolejowe wydano 1.380 milionów złotych, potrzeby ciągle są wielkie. Oprócz renowacji taboru kolejowego — w r. 1937 będzie ukończona budowa linii Sierpc — Brodnica, będzie rozpoczęta budowa łącznicy w Płocku między prawym i lewym brzegiem Wisły, most kolejowo-drogowy w Płocku, most drogowy we Włocławku, oraz poczynione będą uzupełniające roboty na nowozbudowanych liniach. Należy wymienić przebudowę węzłów kolejowych: Kraków, Gdynia, Warszawa oraz z budową i elektryfikacją dworca centralnego. W dalszym ciągu prowadzone będą roboty przy budowie linij kolejowych Radom — Kielce, Kraków — Zakopane, Sosnowiec — Częstochowa — Piotrków, Łódź — Kalisz.

Inwestycje drogowe przewidują budowę 120 km. dróg państwowych, subwencje na drogi samorządowe i gminne długości ok. 400 km., nie licząc 800 km. dróg, budowanych z funduszów samorządowych. Będzie prowadzona budowa trwałych nawierzchni 248 km. dróg, budowa mostów stałych i drewnianych.

Inwestycje wodne posiadają w Polsce szczególne znaczenie, toteż w poważnym stopniu będą w pracach inwestycyjnych uwzględnione. Będą kontynuowane roboty przy budowie zbiornika na Brynicy w Kozłowej Górze, będzie dokończony zbiornik na Sole w Porąbce, rozpocznie się budowę zbiornika i zakładu wodnego w Czechowie. Zabudowa górskich potoków w dorzeczu Wisły i Dniestru ruszy naprzód, będzie regulowana Wisła i Warta, Przemsza. Stare, polskie szlaki wodne z przed rozbiorów — Kanał Augustowski, Królewski i Ks. Ogińskiego — będą doprowadzone do porządku, będzie uregulowany Niemen, Wilia, Prypeć. Całość prac komunikacyjnych jest sharmonizowana z interesami obrony kraju.

MINISTER ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH J. PONIATOWSKI

Inwestycje rolne przewidziane w planie inwestycyjnym na r. 1937 zmierzają w pierwszym rzędzie do powiększenia obszaru ziemi uprawnej w drodze przeprowadzenia melioracji. Na to przeznacza się w planie kwotę 2 mil. zł., oprócz 1.100 tys. zł. z budżetu. Pan Minister omawia prace rolne, które będą prowadzone w r. 1937 z dziedziny obwałowania rzek, kultury łąkowej, omawia kredyty, udzielane przy komasacji oraz przedstawia zamierzenia dotyczące usprawnienia obrotu artykułami rolnymi, inwestycje mleczarskie, budowę chłodni i elewatorów. Wszystkie te prace nie tylko pozwolą pełniej wykorzystać bogactwa ziemi i podnieść naszą zasobność środków żywicielskich, ale wzmogą naszą ekspansję w eksporcie rolnym. Wykonywa się je z funduszów budżetowych i pozabudżetowych.

Nie traćmy kontaktu ze światem

Podczas obrad sejmowej Komisji budżetowej w dyskusji nad planem inwestycyjnym zabrał głos m. in. także poseł Walewski, który podniósł potrzebę budowy krótkofalowych stacyj nadawczych.

Wśród spraw, dotyczących naszej obronności, zagadnienie naszego kontaktu ze światem, kontaktu własnego i przez nikogo nie kontrolowanego — nabiera szczególnego znaczenia. Trudno nie podnieść, nie dającego się ująć w cyfry, znaczenia mobilizacji opinii zagranicznej, informacyjnej, uświadomionej, urabianej w drodze radiofonicznej, trudno wyliczyć korzyści, które stąd płynąć mogą. A jak wielkie spustoszenia i szkody poczynić może umiejętna, sprawna, przebiegła wroga nam propaganda w opinii zagranicznej, w ocenie samych, naszych prac i wartości.

Najskuteczniejszym instrumentem w urabianiu opinii światowej — jest bezpośrednie informowanie w językach obcych z własnych stacyj nadawczych, takich, abyśmy wszędzie bez przeszkód dotarli do każdego zakątka kuli ziemskiej i tam byli słyszani.

Dążymy w każdej dziedzinie do samowystarczalności i niezależności. Nie jesteśmy ani samowystarczalni, ani niezależni w komunikacji ze światem w eterze. Właśnie z okazji omawiania planu inwestycyjnego, który uwzględnia hierarchię potrzeb — trzeba podkreślić hierarchię i znaczenie swobody i nieskrępowania w komunikacji z całą kulą ziemską.

Można ją osiągnąć niewielkim kosztem 9,5 mil. zł, przeznaczonych na budowę krótkofalowego centrum radiofonicznego, składającego się z 1 stacji radiotelegraficznej mocy 40 klw. i zasięgu 16.000 km. oraz 2 stacyj radiofonicznych po 25 klw. mocy i zasięgu 11.000 km.

Znaczenie posiadania takiego centrum dla Ministerstwa Spraw Wojskowych, czy dowództwo floty morskiej, nie wymaga uzasadnienia. Jeśli już mówimy o czasie wojny i o tej walce propagandowej. która wtedy na świecie toczyć się będzie o zdobycie światowej opinii przez strony walczące, — to konieczność radiofonicznego, kulturalnego, propagandowego dozbrojenia nie może ulegać wątpliwości.

A w czasie pokoju? Pomyślmy o 8-milionowej rzeszy po świecie rozsianych polskich wychodźców emigrantów, o wszystkich Polakach za granicą. Czemu zew kraju macierzystego, czemu słowo w języku ojczystym wypowiedziane nie może mówić im o Polsce, zawsze, gdybyśmy chcieli i powinni? Brak nam kontaktu ze światem. Kontakt ten musimy stworzyć, aby wypełnić dotkliwą lukę w stosunkach Rzeczypospolitej, ze światem.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU A. ROMAN

Inwestycje resortu ministerstwa należą do dwóch działów: jedne są energetyczne, drugie — morskie. Wadliwość rozmieszczenia węgla w Polsce uderza w oczy. Jednostronność w korzystaniu z tego źródła energii — może być w czasie wojny zgubna. Dlatego musimy zaprząc siły wodne Podkarpacia do produkcji energii elektrycznej, aby ją następnie rozprowadzić na północ po Polsce. Program elektryfikacyjny przewiduje na 4-lecie kwotę zł. 126 mil. zł. w ciągu r. 1937 przeznacza się 12 mil. zł. Musimy wykorzystać również gazy ziemne zagłębia naftowego Borysławia, Bitkowa, Pasiecznej, Jasła, Krosna, Brzozowa, Stryja jako źródła energii cieplnej. Plan inwestycyjny przewiduje budowę gazociągów idących z zagłębia naftowego do Sandomierza, Ostrowca, Lubieni, Skarżyska, Pionek, Radomia, Rzeszowa, Mielca, Mościsk, Pilzna, Dębicy z odgałęzieniami. W r. 1937 — przeznacza się na te prace 10 mil. zł. Inwestycje morskie wyrażą się w rozbudowie portu w Gdyni, w Wielkiej Wsi, przystani w Pucku i Jastarni. Czteroletni plan portowy obliczony jest na kwotę 35.755 tys. zł., w r. 1937 przeznacza się ponad zł. 8 milionów. Na budowle morskie z ogólnej kwoty 5 mil. zł. — w r. 1937 przewiduje się 1.650 tys. zł.

MINISTER OPIEKI SPOŁECZNEJ M. ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKI

(To przemówienie omówione jest obok w oddzielnym artykule).

DYSKUSJA

Dnia następnego toczyła się szeroka dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców.

Ogólnie scharakteryzować ją można jako pozytywny stosunek komisji budżetowej Sejmu do zamierzeń inwestycyjnych Rządu, do programu, który uwzględnia w miarę posiadanych środków — interesy Polski jako całości. W dyskusji znalazło się miejsce i na pewną korekturę planu i głosy rzeczowej krytyki fragmentów, jednak nade wszystko przebijała głęboka troska o obronność Polski i jej gospodarczą potęgę i wiara w poczynania Rządu. Troski lokalne i regionalne o prace, w planie czteroletnim nie uwzględnione, były tymi cegiełkami, z którymi do centralnego dysponensu przychodzono, aby plan inwestycyjny rozszerzyć, pogłębić, pomnożyć. Rząd notował je skrzętnie, aby, gdy zjawią się nowe możliwości— włączyć je do planu, jednak nie obecnie, gdyż naczelną zasadą centralnego planu — to nie rozpraszanie środków. Z ciekawszych wymienić należy przemówienia posłów: I. Walewskiego (które streszczamy na innym miejscu), Wł. Starzaka, Sowińskiego, Wojciechowskiego, Kozickiego, wicemarszałka Podoskiego, Kamińskiego. W końcu wicepremier inż. Kwiatkowski zreasumował dyskusję, po czym Komisja jednomyślnie ustawę o planie inwestycyjnym przyjęła.

Postawa Komisji Budżetowej udzieliła się i całemu Sejmowi, który na swym plenarnym posiedzeniu w dn. 9 lutego b. r. ustawę o planie inwestycyjnym uchwalił.

Przez odbudowę gospodarczą do usunięcia klęsk społecznych

(az) Przedstawiony przez Rząd plan inwestycyjny posiada swoją głęboką wymowę. Opiera się on więc przede wszystkim na założeniu, któremu niejednokrotnie już dawaliśmy wyraz, że struktura gospodarcza Polski nie odpowiada potrzebom życia polskiego, warunkom rozwoju kraju, ani nawet interesom obrony. Jest ona wynikiem ukształtowania gospodarstwa na poszczególnych ziemiach Rzeczyspolitej wedle potrzeb interesów, nie Polski, ani Narodu Polskiego, lecz tych państw, w skład których poszczególne ziemie wchodziły przed wojną.

A zatem strukturę tę trzeba przetworzyć wedle potrzeb interesów właśnie Polski i Narodu Polskiego. Temu głównemu zadaniu pragnie służyć plan iwestycyjny.

Gdy jednak mowa o inwestycjach i ich celu głównym — przebudowie struktury gospodarczej, niepodobna nie wspomnieć i nie podkreślić znaczenia drugiego elementu, jaki w pojęciu o inwestycjach obok gospodarczego się mieści, mianowicie elementu społecznego.

W przemówieniach też wszystkich ministrów gospodarczych resortów ten element znalazł swój wyraz, troska o człowieka przewijała się jako nić wiążąca wszystkie przemówienia, jakkolwiek wyrażać one musiały z natury rzeczy różne odcinki pracy gospodarczej i różne interesy.

Słusznie bowiem stwierdził p. minister Zyndram-Kościałkowski, „że w dzisiejszych warunkach życia gospodarczego, nie tylko zresztą polskiego, nie da się od siebie oddzielić tych dwóch elementów przy układaniu jakiejkolwiek publicznej akcji inwestycyjnej. W stosunku do każdej akcji stawiamy postulat natury gospodarczej, tym nie mniej jednak nie możemy sprecyzować z innego postulatu, sprowadzającego się do konieczności łagodzenia możliwie w największych rozmiarach tej tak ciężkiej klęski społecznej, jaką jest bezrobocie".

Jak z powyższego wynika, Rząd uznaje, że poziom dobrobytu społecznego jest sprawdzianem poprawy gospodarczej. „Miarą postępu — jak pisze w swym ostatnim sprawozdaniu dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, p. Butler — są nie tyle kursy giełdowe, statystyka produkcji lub handlu, ile raczej liczba bezrobotnych. Istniejące rozmiary bezrobocia są ostatecznie najistotniejszym probierzem skuteczności wszelkiej polityki gospodarczej czy społecznej. Społeczeństwo, które nie jest w stanie umożliwić swym członkom polepszenia doli własną pracą, ani przysporzenia majątku społeczności, wśród której żyją, chybia wykonania swych najważniejszych zadań. Nie tylko toleruje nędzę niewypowiedzianą swych członków, ale marnotrawi swe własne rezerwy ludzkie inie wyzyskuje drzemiących w nich bogactw".

Minister Zyndram-Kościałkowski z całą szczerością przyznaje w swej mowie, że cele ściśle ekonomiczne z akcją socjalną do tej pory niezupełnie były ze sobą sharmonizowane.

To też mimo poważnych środków, jakie na cele walki z bezrobociem wydawał w ciągu czterech lat swego istnienia Fundusz Pracy, oraz mimo poważnych osiągnięć gospodarczych dzięki tym środkom, zagadnienie bezrobocia raczej się pogłębiało i komplikowało, niżli doznawało rozwiązania trwałego. Dając efekty gospodarcze, akcja Funduszu Pracy przynosiła sezonową tylko ulgę socjalną, nie mogąc wpłynąć poważniej na przekształcenie struktury gospodarczej kraju, z którymi jedynie związane są możliwości trwalszego i systematycznego zwalczenia bezrobocia.

A przecież osiągnięcia gospodarcze Funduszu Pracy jak to wskazał minister Opieki Społecznej — są wcale pokaźne w dziedzinie gospodarczej. W ciągu trzech pierwszych lat swej działalności, współdziałał Fundusz w wykończeniu 468 km linii kolejowych, sfinansował regulację 100 km. rzek, sfinansował wybudowanie 4.103 km. dróg bitych, a współdziałał w budowie 1110 km. dróg bitych o trwałej nawierzchni; uregulował 1071 km. rzek niespławnych; odwodnień i obwałowań dokonano na 583 km. Z sum Funduszu wybudowano dalej 762 km. sieci eletkrycznej, 161 km. rur gazociągowych, 234 km. sieci kanalizacyjnej, 300 km. sieci wodociągowej, wybudowano chłodni i rzeźni o kubaturze 121 000 m. sześc. i t. d. i t. d.

Maksimum zatrudnienia na tych robotach wynosiło 99.000 osób w jednym miesiącu w r. 1935/36, a już w r. 1936—37 — 119.500 osób, i utrzymywało się przez cztery miesiące. Należałoby tu jeszcze dodać liczby tych bezrobotnych, którzy zatrudnieni zostali pośrednio t. j. w fabrykach w związku z zamówieniami, czynionymi dla wykonania robót finansowanych przez Fundusz Pracy.

Był to zatem wysiłek znaczny i na pewno niełatwy. Skoordynowanie przez wszystkie ministerstwa planu inwestycyjnego — jednolitego i konsekwentnie przeprowadzonego, oraz zespolenie go ściśle z celami społecznymi pozwala rokować nadzieje, że już nie tylko efekty gospodarcze, ale i ulga na odcinku zatrudnienia będzie poważniejsza.

Mamy bowiem prawo sądzić, na podstawie oświadczeń ministrów, że zagadnienie socjalne będzie przy przeprowadzaniu planu co najmniej równie ważne i równie obowiązujące, jak cele ekonomiczne.

To zapewne pozwoliło p. ministrowi Zyndram-Kościałkowskiemu wyrazić — mimo zmniejszonych w r. b. dotacyj na Fundusz Pracy — „przeświadczenie, że racjonalnie przeprowadzona realizacja planu inwestycyjnego przy jak najliczniejszym zatrudnieniu bezrobotnych oraz projektowane przez Fundusz Pracy na rok 1937 roboty publiczne dadzą wydatną poprawę w stanie zatrudnienia".

Drzewo z lasów państwowych po zniżonych cenach na budowę szkół

W związku z projektowanym przez rząd powiększeniem ilości etatów nauczycielskich o 5.000 — staje się tym bardziej aktualna sprawa budowy szkół, szczególnie wiejskich.

Komitet Ekonomiczny Ministrów, chcąc w tym kierunku przyjść z pomocą gminom wiejskim, a częściowo uboższym gminom osad i miasteczek, zdecydował, na wniosek ministra rolnictwa, iż drewno z lasów państwowych na potrzeby budownictwa szkolnego samorządom terytorialnym sprzedawane będzie w ciągu lat trzech na wyjątkowych warunkach kredytowych i po znacznie zniżonych cenach.

Roczny kontyngent kredytu, w którego granicach dokonywane są sprzedaże drewna zarządom gminnym, ustalony został na 3 miln. zł.

Drewno te, zależnie od zapotrzebowania gmin, Lasy Państwowe sprzedają z ulgą 33 proc. od cen normalnych, obowiązujących w nadleśnictwach, względnie tartakach państwowych.

O potrzebie tych ułatwień świadczy najlepiej fakt, iż samorządy gminne masowo z nich korzystają. Od początku bowiem akcji, t. j. od 1 kwietnia do 1 grudnia 1936 Lasy Państwowe wydały na cel powyższy 48.500 m. sześc. drewna surowego, ciosanego i tarcicy. Zapotrzebowanie na okres do 1.III.1937 na dalsze 109.400 m. sześc. materiałów drzewnych będzie całkowicie pokryte.

Dotychczas Lasy Państwowe oddały na budowę szkół powszechnych ogółem 157.900 m. sześc. drewna po niskich cenach i na bardzo dogodnych warunkach spłat.

Przyjmując, że na każdy budynek szkolny potrzeba około 150 m. sześc. materiału drzewnego, ilość budynków szkolnych, które postawione będą z wiosną 1937 r. przy pomocy Lasów Państwowych, przyjąć można na około 1000.

Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej

W r. b. Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej przyjmuje zgłoszenia kandydatów na wydział morski i na wydział techniczny.

Po ukończeniu szkoły z wynikiem pomyślnym, słuchacze zostają mianowani podporucznikami korpusu morskiego, względnie technicznego.

O przyjęcie do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej mogą ubiegać się obywatele państwa polskiego, którzy do dn. 1 lipca 1937 ukończą 17 lat, a nie przekroczą 19 i pół lat życia, posiadając zdolność fizyczną i psychiczną do służby w marynarce wojennej, ukończyli z pomyślnym wynikiem łącznie z egzaminem dojrzałości: korpus kadetów, szkołę średnią, lub prywatną, mającą uprawnienia szkół państwowych (publicznych) lub też złożyli egzamin dojrzałości przed państwową komisją egzaminacyjną, w zakresie szkoły średniej, wreszcie uczniowie przystępujący w roku bieżącym do egzaminu dojrzałości.

Podania o przyjęcie do szkoły należy składać bezpośrednio do komendanta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, w terminie do dnia 20 maja r. b.

Warunki ubiegania się i tok przyjęć do Szkoły Podchorążych Marynarki Woj. w r. 1937 zostały rozesłane przez komendanta szkoły do dyrekcji szkół średnich.

Warunki te można otrzymać bezpłatnie ze Szkoły Podchor. Mar. Woj. w Toruniu i z Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie, ul. Wawelska Nr. 7-a.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

14 lutego 1386 r. Odbył się w Krakowie chrzest księcia litewskiego Jagiełły, zaś nazajutrz ślub jego z królową Jadwigą.

14 lutego 1468 r. Zmarł wynalazca prasy drukarskiej, Jan Gutenberg.

14 lutego 1802 r. Urodził się Józef Bohdan Zaleski, poeta polski, uczestnik powstania listopadowego. Ważniejsze jego utwory: „Duch od stepu", „Przenajświętsza Rodzina", liczne wiersze liryczne.

15 lutego 1622 r. Urodził się w Paryżu Jan Baptysta Molière, znakomity komediopisarz francuski; utwory jego, na przykład „Chory z urojenia", „Skąpiec" i inne, dotychczas są wystawiane w teatrach.

15 lutego 1915 r. Zakończenie zwycięskich dla Niemców walk z Rosjanami na jeziorach mazurskich.

16 lutego 1918 r. Przedarcie się przez front austriacki oddziałów Drugiej Brygady Legionów pod Rarańczą, na Bukowinie.

17 lutego 1827 r. Zmarł Jan Henryk Pestalozzi, znakomity twórca nowożytnych systemów wychowawczych; pierwszy stosował w praktyce metody poglądowego nauczania.

17 lutego 1865 r. Powieszony został przez Moskali w Warszawie Aleksander Waszkowski, ostatni naczelnik powstańczy miasta Warszawy.

17 lutego 1904 r. Zmarł we Lwowie Bronisław Szwarce, wybitny uczestnik przygotowań powstańczych w 1861-63 r., więziony przez Moskali w twierdzy szliselburskiej. Szwarcego niezwykle cenił Józef Piłsudski.

17 lutego 1934 r. Zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku król Belgów, Albert I.

18 lutego 1546 r. Zmarł Marcin Luter, reformator religijny niemiecki, założyciel kościoła ewangelicko-augsburskiego, czyli luterańskiego.

18 lutego 1564 r. Zmarł Michał Anioł Buonarotti, jeden z najgenialniejszych artystów świata, malarz, rzeźbiarz, architekt i poeta; do najwybitniejszych jego dzieł należą obrazy na sklepieniu kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie, kościół św. Piotra w Rzymie.

18 lutego 1573 r. Obrany królem polskim książę francuski, Henryk Walezy, odbył uroczysty wjazd do Krakowa.

18 lutego 1857 r. Zmarł Andrzej Niegolewski, pułkownik napoleoński; odznaczył się w słynnej szarży szwoleżerów przy zdobywaniu wąwozu Somo-Sierra, w Hiszpanii, w 1808 r.

19 lutego 1473 r. Urodził się w Toruniu Mikołaj Kopernik, genialny astronom polski.

19 lutego 1812 r. Urodził się w Paryżu Zygmunt Krasiński, jeden z najsławniejszych poetów polskich, autor „Nieboskiej Komedii", „Irydiona", „Przedświtu", „Psalmów".

20 lutego 1630 r. Zmarł Stefan Chmielecki, głośny wódz za czasów Zygmunta III-go w walkach z Tatarami; w 1626 r. odniósł zwycięstwo nad Turkami pod Białą Cerkwią.

20 lutego 1810 r. Zmarł Marcin Poczobut-Odlanicki, astronom polski, profesor Akademii wileńskiej, założyciel obserwatorium astronomicznego w Wilnie.

20 lutego 1919 r. Na trzecim z kolei posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Józef Piłsudski złożył urząd Naczelnika Państwa. Bezpośrednio potem stukilkudziesięciu posłów ze wszystkich stronnictw zgłosiło wniosek nagły o zwrócenie władzy Naczelnika Państwa w ręce Józefa Piłsudskiego. Wniosek ten, znany pod nazwą „Małej Konstytucji", uchwalony został jednomyślnie i Piłsudski władzę przyjął.

DO UŻYTKU ŚWIETLIC **AKTUALNY MATERIAŁ DO POGADANEK**

Przejście Drugiej Brygady na Ukrainę

Legioniści Karpackiej Brygady decydując się, po t. zw. Traktacie Brzeskim, zawartym dnia 9 lutego 1918 między mocarstwami centralnymi, a nieistniejącą ani wówczas ani obecnie Ukrainą (jako państwem samodzielnym) na bohaterski krok wystąpienia z bronią w ręku przeciw Austrii, nie mogli docenić historycznej doniosłości tego faktu.

Działali wówczas przejęci głębokim oburzeniem na perfidne, nikczemne postępowanie mocarstw centralnych, które od wybuchu wojny, oszukując Polaków zwodniczymi obietnicami, w Brześciu Litewskim w fałszywej grze z równie perfidną delegacją bolszewicką, usiłowały z okupowanych ziem polskich wykroić jakiś karykaturalny potworek państwowy, coś na kształt dawnego Księstwa Warszawskiego z czasów wojen napoleońskich.

Tępota polityczna sztabowców i generałów niemieckich, połączona z perfidią austriackiego ministra spraw zagranicznych Czernina i na jego żołdzie pozostających delegatów ukraińskich, dopuszczonych do obrad owego „kongresu" brzeskiego, a pozostających pod komendą Trockiego i Joffego, reprezentantów sowieckiej Rosji, sprawiły, że t. zw. pokój brzeski stał się kamieniem obrazy dla całego narodu polskiego.

Po przysięgowym przesileniu w Legionach, po nieudałym eksperymencie z Tymczasową Radą Stanu i aresztowaniu, oraz wywiezieniu do Magdeburga Komendanta Piłsudskiego i Jego szefa płk. Sosnkowskiego pozostała w Warszawie bezsilna i bezradna Rada Regencyjna, w parlamencie wiedeńskim „Koło Polskie", jako reprezentacja Polaków z b. Galicji, oraz analogiczna reprezentacja Polaków z zaboru pruskiego w „Reichstagu" berlińskim.

Społeczeństwo zmaltretowane wojną, rozbite politycznie i skłócone orientacyjnie uznało postanowienie powzięte w Brześciu za czwarty rozbiór Polski i zareagowało ostrymi demonstracjami jakie tylko były możliwe w okresie twardych praw wojennych, obowiązujących na terenach frontowych i pozafrontowych, którymi były wówczas ziemie polskie.

Od arystokratów polskich, zasiadających w wiedeńskiej i berlińskiej Izbie Panów, do nielegalnie i konspiracyjnie działających na terenie b. Królestwa Polskiego robotników socjalistycznych, jednolity i solidarny front oburzenia był odpowiedzią na oszukańczy traktat brzeski, oddający Chełmczyznę Ukrainie, a b. Galicję Wschodnią, pozostawiający w dyspozycji rządu austriackiego dla ewentualnego stworzenia z niej osobnego ukraińskiego kraju koronnego monarchii naddunajskiej, lub też przyłączenia jej do niezawisłego państwa ukraińskiego, na którego tronie miałby zasiąść ks. Wilhelm, jeden z habsburskich arcyksiążąt, sławetny Wasyl Wyszywany.

Legioniści pochodzący z Królestwa, którzy odmówili złożenia przysięgi, siedzieli za drutami Szczypiorna, Beniaminowa. Legioniści b. austriaccy obywatele wyrzuceni z b. Królestwa, jako Polski Korpus Posiłkowy, po reorganizacji przeprowadzonej w Przemyślu pod komendą austriackiego gen. Schillinga, wysłani zostali z końcem października r. 1917 na południowo-wschodnie kresy nad Prut, pod Czerniowce, na odcinek bessarabski pod tą samą Rokitnę, pod którą wiekopomną chwałą okryli się ułani 2 p. uł. Leg. Pol. pod wodzą bohaterskiego rotmistrza Wąsowicza.

Skład Polskiego Korpusu Posiłkowego (PKP) stanowiły: dwa pułki piechoty 2-gi i 3-ci, t. j. II-ga karpacka brygada Leg. Pol.; 1-szy pułk artylerii, kwaterujący w Kocmaniu; 2-gi pułk ułanów odkomenderowany w styczniu 1918 r. do Synowódzka, w pobliże miejscowości, w których kwaterowały kadry uzupełnienia, Bolechowa i Doliny. Dowództwo P. K. P. kwaterowało w Łużanach, przy stacji kolejowej. W tej miejscowości i w pobliskich wsiach rozlokowano zakłady korpusu, magazyny, piekarnię, szpital i t. d.

Pułki piechoty kwaterowały w położonych obok siebie wsiach Mamajowce Nowe i Stare, w ówczesnej „bukowińskiej" gwarze noszące nazwy Neu- und Alt-Mamajeszti.

Na tym odcinku frontu od 25 grudnia 1917 trwał rozejm. Po październikowej rewolucji w Rosji, w której zwyciężyli bolszewicy, w wojsku zapanowały „rady żołnierskie", wojsko faktycznie zdemobilizowało się żywiołowo, linia frontu rosyjskiego była prawie że opuszczona. Był to stan, który zdefiniował Trocki, przewodniczący delegacji sowieckiej w Brześciu, słowami: „ni mira, ni wojny", (ani pokój, ani wojna).

Oddziały legionowe P. K. P. przechodziły forsowne ćwiczenia w nowych metodach walki dopiero z końcem wielkiej wojny europejskiej przenoszących się na front wschodni.

Odcięte od kraju i wszystkich ośrodków działań politycznych przy ówczesnych niesłychanych utrudnieniach komunikacyjnych w terenie przyfrontowym, pozbawione były wszelkich informacji. Wieść o zawarciu traktatu brzeskiego uderzyła w nie, jak grom! Nadeszły z opóźnieniem gazety w czarnych obwódkach, nadeszła wiadomość o śmierci (zmarł na serce), z-cy d-cy 2-go p. p., majora Mężyńskiego, którego serce żołnierskie nie wytrzymało ciosu, zadanego nadziejom, związanym z całą dotychczasową martyrologią legionową.

Legioniści Karpackiej Brygady uchodzili zawsze za dobrych, zdyscyplinowanych żołnierzy, uważających się za kadrę Wojska Polskiego. Traktat brzeski przekreślał nadzieje stania się tą kadrą!

Dnia 14 lutego 1918 w Łużanach, w cerkwi, zamienionej na kościół garnizonowy P. K. P. rano odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. mjr. Mężyńskiego. Po nabożeństwie komendant P. K. P. gen. Zieliński doskonały żołnierz, wygłosił na placu przed cerkwią serdeczne, koleżeńskie przemówienie, które streszczało się w zagadnieniu: „albo Polską nas potrzebuje, albo nie" — czekamy na rozkazy władz z Warszawy...

Władze w Warszawie były równie rozgoryczone, a bardziej jeszcze bezsilne, niż zagubiona na niepolskim pograniczu Druga Brygada. Brygada była uzbrojona i wyposażona w wszelki sprzęt do wojny potrzebny, przeszła ćwiczenia bardzo forsowne i bardzo pouczające.

Już w przeddzień nabożeństwa w kwaterze mjr. Zająca dowódcy 3 p. p. Leg. (dzisiejszego generała) odbyła się pewnego rodzaju odprawa z dowódcą brygady płk. Józefem Hallerem. Naradzano się jak reagować na niecny fakt traktatu. Demonstruje społeczeństwo; żołnierz walczy, dopóki ma broń; walczy z wrogiem — Rosja przestała być wrogiem, objęta była pożarem rewolucyjnej wojny domowej. Do Brygady docierały wieści o formowaniu się oddziałów polskich, wydzielonych z rozpadłej już armii rosyjskiej. Wiadomo było, że sformował się już Korpus gen. Dombora-Muśnickiego; w Mohylowie nad Dniestrem z armii gen. Szczerbaczewa ponoć oddziały polskie już wydzielały się w osobną jakąś grupę...

Dwie były koncepcje. Albo maszerować w głąb własnego kraju, szukać połączenia z uzupełnieniami własnymi i nieść żagiew buntu, albo przedrzeć się przez front i na rozłogach bezpańskiej Ukrainy formować wraz z żołnierzami-Polakami z armii rosyjskiej nową siłę wojskową.

W nocy z 13 na 14 lutego także na kwaterze ppłk. Żymierskiego naradzano się, co począć, jak zareagować na śmiertelną zniewagę, jaką był traktat brzeski. Oficerowie naradzali się między sobą, szeregowi między sobą i dowódcy kompanii, czy batalionów doskonale wiedzieli co się dzieje wśród wojska.

W dowództwie korpusu ówczesny kpt. dr. Roman Górecki (dzisiejszy generał) od pierwszej chwili stawiał sprawę jasno i stanowczo. Trzeba z Austrią zerwać.

Gdy po południu po nabożeństwie w Mamajowcach Nowych, w budynku szkoły ludowej, zebrali się oficerowie wszystkich oddziałów, było wiadome, że trzeba przebić się przez front i usamodzielnić się na terenie niczyim, jakim jeszcze chwilowo była Ukraina. Uchwała brzmiała w ten sposób, że sztab brygady wraz z dowódcami pułków i delegatami oddziałów ustalą dalsze postępowanie i wydadzą rozkazy.

Wieczorem w kwaterze Brygady odbyła się odprawa, na której ustalono plan marszu przez front starym szlakiem, dobrze znanym Drugiej Brygadzie; lewym brzegiem Prutu przez Sadogórę, Starą Zuczkę, Nową Zuczkę, ongiś dobrą, a wówczas zniszczoną, szosą na Rarańczę.

Luty wr. 1918 był ciepły, drogi rozmokłe, konie nie dożywiane ledwie trzymały się na nogach, aut P. K. P. nie posiadał, można je było zdobyć na Austriakach, zadanie to powierzono saperom, oni też mieli wysadzić most na Prucie, na szosie do Czerniowiec, gdyby z tamtej strony oddziały austriackie usiłowały przeszkodzić przemarszowi.

Faktycznie legionowe oddziały były z wszystkich stron tak przeważającymi siłami otoczone, że na dobrą sprawę nie powinna była ani jedna kompania przejść na drugą stronę frontu.

Grupa gen. Kossaka, której Komenda mieściła się w Czerniowcach składała się z dwóch dywizji piechoty 5-tej i 36-tej, dwóch spieszonych dywizji kawalerii 2-giej i 6-tej, prócz tego od Śniatyna maszerował 52-gi p. p.

Na dwie godziny przed wymarszem naznaczonym na 18-tą dnia 15 lutego połapały się władze wojskowe austriackie na podstawie meldunków swojej żandarmerii w akcji legionistów i wydały rozkaz: otoczyć Brygadę, zapędzić do lasu położonego na zachód od Rarańczy, stawiających opór rozbroić, nie cofając się przed użyciem broni. Dowódcą akcji przeciw legionistom jest komendant 2-giej dywizji kawalerii; on i jego sztab kwaterują w Starej Zuczce. Piechota marszem ubezpieczonym przedarła się przez okopy dobrze jej znane, bo trzy lata temu przez nią budowane. W walce z obsadą tych okopów wzięła nawet do niewoli około 300 przerażonych Austriaków; doznała strat od ognia austriackiej artylerii, ale nie mogła ani wyczekiwać, ani próbować odbijać otoczone przez przeważające siły austriackie pozostałe oddziały artylerii, taborów, zakładów zależnych od siły koni i warunków terenowych.

O świcie dn. 16 lutego gros brygady znalazł się na przedpolu opuszczonych przez Rosjan okopów poza terenem austriackim pod Rokitną.

Reszta P. K. P. otoczona bagnetami Austriaków szła „za druty", do obozów internowanych w Huszt i okolicznych miejscowościach, do więzienia w Marmarosz-Sziget, — uzupełnienia z Doliny, Bolechowa, Synowódzka podzieliły jej los.

Żelazna Karpacka Brygada rozpoczęła swój legendarny marsz lewym brzegiem Dniestru, aż pod Kaniów, gdzie stoczyła bój z armią niemiecką.

Z przegranych bitew pod Rarańczą i Kaniowem wyszła zwycięzczynią Druga Karpacka Brygada Leg. Pol.

Tadeusz Hartleb
kpt. p. r.

WYCIECZKI NA WYSTAWĘ DO PARYŻA

Bardzo często już obecnie dopytuje się publiczność w biurach Orbisu o organizacje wyjazdów i wycieczek do Paryża w okresie Światowej Wystawy Sztuki i Techniki, najciekawszej w tym roku okazji turystycznej. Orbis, oczywiście, urządza cały szereg wycieczek do Paryża, zarówno drogą lądową jak i drogą morską z Gdyni, organizując je w myśl układów, jakie będą zawarte przez rząd polski z Francją. Już obecnie przyjmują zgłoszenia placówki Orbisu, a wcześniejsze zarezerwowanie sobie kolejności wycieczek, które odbywać się będą w okresie Wystawy, od maja do listopada, jest szczególnie ważne dla stowarzyszeń, grup turystów i organizacyj społecznych.

Wznowienie nadawania Krzyża Niepodległości

Nowe zgłoszenia do końca kwietnia b. r.

Sprawa wznowienia nadawań Krzyża i Medalu Niepodległości została nareszcie pomyślnie załatwiona uchwałą Sejmu z dnia 9 b. m.

Jak wiadomo prawo do nadawania tych odznaczeń uczestnikom walk o wskrzeszenie Rzeczypospolitej wygasło dnia 31 grudnia 1935 r. Z przyczyn czysto formalnych długotrwałego sprawdzania faktów, Komitet Krzyża Niepodległości nie zdążył do tego czasu załatwić szeregu zgłoszeń. Oprócz tego później wpłynęły jeszcze liczne życiorysy osób, których działalność odpowiada wszystkim warunkom dla uzyskania Krzyża lub Medalu Niepodległości.

Dotychczas przeszło 45.000 osób otrzymało te odznaczenia, pozostaje około 22.000 osób, którym nie mogły one być nadane przed wejściem w życie odpowiedniej noweli rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 29 października 1930 r.

Z wnioskiem tej noweli wystąpił b. premier, poseł Walery Sławek, przedkładając projekt ustawy o zmianie powyższego rozporządzenia.

Projekt ten, referowany na plenum Sejmu przez wicemarszałka Podoskiego i uchwalony jednogłośnie bez dyskusji, wprowadza następujące dwie zmiany:

Pierwsza z nich to w nowym brzmieniu artykuł 7-my, który brzmi:

„Krzyż i Medal Niepodległości można nadawać do dnia 31 grudnia 1937 r. na podstawie zgłoszeń, złożonych najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1937 r."

Dodane też zostały dwa nowe artykuły następujące:

„Art. 8. Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości po zakończeniu prac przekaże swoje archiwa Instytutowi Józefa Piłsudskiego, poświęconemu badaniu najnowszej historii Polski.

Art. 9. Krzyż lub Medal Niepodległości traci się:

1) z mocy prawomocnego wyroku sądowego, powodującego utratę orderów i odznaczeń,

2) z mocy zatwierdzonego przez Prezydenta Rzeczypospolitej orzeczenia Sądu Honorowego odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości."

Wprowadzenie Sądu Honorowego, który będzie stał na straży honoru odznaczonych i w razie czynu niehonorowego będzie mógł orzec utratę odznaczenia — to druga zmiana w dotychczasowych rozporządzenia o Krzyżu Niepodległości.

Podajemy ją w dosłownym brzmieniu, tak jak została uchwalona.

Art. 10. Sąd Honorowy orzeka utratę odznaczenia za czyny nie licujące z honorem.

Art. 11. (1) Członkowie Sądu Honorowego powoływani będą spośród osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości.

(2) Pierwszy skład Sądu Honorowego powoła Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości.

(3) Z pierwszego składu ustępuje corocznie 1/3 członków Sądu w drodze losowania.

(4) Na miejsce członków ustępujących Sąd Honorowy powoływać będzie nowych członków na okres trzechletni.

(5) Członkowie ustępujący mogą być ponownie powoływani.

(6) Organizację Sądu Honorowego i tryb postępowanie przed nim określi statut, wydany przez Prezesa Rady Ministrów.

Art. 12. (1) Sąd Honorowy ma prawo wzywać osoby do stawienia się z oznajmieniem skutków, przewidzianych w art. 117 kodeksu postępowania karnego. Grzywnę za niestawiennictwo orzeka i przymusowe sprowadzenie zarządza właściwy sąd grodzki na wniosek Sądu Honorowego.

(2) W razie nieusprawiedliwionej odmowy zeznań, Sąd Honorowy zwraca się do właściwego sądu grodzkiego z wnioskiem o ukaranie świadka w myśl art. 118 kodeksu postępowania karnego.

(3) Sąd Honorowy może zwrócić się do miejscowego sądu grodzkiego o przesłuchanie świadka, zamieszkałego poza Warszawą.

(4) Sądowi Honorowemu należy przesyłać co do osób odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości:

a) odpisy wyroków, skazujących za zbrodnie lub występki;

b) odpisy orzeczeń oficerskich sądów honorowych o wykluczeniu z korpusu oficerskiego;

c) odpisy orzeczeń dyscyplinarnych o przeniesieniu funkcjonariusza publicznego w stan spoczynku lub o wydaleniu go ze służby.

(5) Na żądanie Sądu Honorowego należy udzielić mu do przejrzenia akta sprawy karnej, honorowej lub dyscyplinarnej.

Art. 13. (1) O utracie Krzyża lub Medalu Niepodległości ogłasza się w gazecie rządowej.

(2) Odebrania odznaki, dyplomu i legitymacji dokonywają władze administracji ogólnej".

A więc do 30 kwietnia b. r. jest czas do składania nowych zgłoszeń o nadanie Krzyża względnie Medalu Niepodległości.

Oczywiście wnioski, które już wpłynęły, będą przede wszystkim załatwione.

Należy mieć nadzieję, że ogłoszenie załatwionych zgłoszeń nastąpi już niebawem.

Mjr. EDWIN WAGNER
poseł na Sejm

Monopol Tytoniowy nie zyska a inwalidzi wojenni stracą

Istniejące w Europie monopole tytoniowe, mają na celu ujęcie produkcji wyrobów tytoniowych, oraz sprzedaży tych wyrobów wyłącznie przez Państwo, a kwoty osiągane z tego źródła są bardzo poważnym dochodem dla Państwa.

Monopol polega nie tylko na wyłączności produkcji, lecz też na sprzedaży opartej na systemie ściśle zorganizowanym i dostatecznie kontrolowanym.

We wszystkich państwach, posiadających monopole tytoniowe, a więc we Francji, Italii, Austrii, Jugosławii, Grecji, Bułgarii, Turcji, Rumunii, Węgrzech, Czechosłowacji monopole te oparte są na systemie koncesyjnym, które to koncesje powierzone zostały wyłącznie inwalidom wojennym i b. kombatantom.

Dopóki istniał i w Polsce system koncesyjny, inwalidzi wojenni i byli kombatanci, na podstawie ustawowego prawa pierwszeństwa, otrzymywali koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Z prawa wyłączności polscy inwalidzi i kombatanci nie korzystali, gdyż według danych statystycznych w dniu 1 stycznia 1931 r., na ogólną liczbę 82.000 koncesji inwalidzi posiadali tylko 11.500, wdowy po poległych 2.500, zaś kombatanci i osoby zasłużone dla Państwa 11.000. Pozostałe 57.000 było w rękach osób nieuprzywilejowanych.

Jakkolwiek ten stan posiadania w porównaniu z innymi krajami był bardzo szczupły, to jednak stał się przedmiotem ataków pewnych środowisk, które wreszcie „wmówiły" Rządowi, że wolny handel wyrobami tytoniowymi jest najlepszą formą sprzedaży, chociaż jest sprzeczny z istotą monopolu.

Z 25.000 warsztatów pracy, utrzymali się jedynie sprzedawcy uliczni, tak zwani budkarze, czy skrzynkarze w liczbie około 5000, pozostałe zaś 20.000 placówek, należących do osób zasłużonych dla Państwa zniknęło z powierzchni życia.

Obecnie przy tak zwanym wolnym handlu liczba punktów sprzedaży jest niewiadoma, istnieje ich podobno około 500.000, wobec czego władze skarbowe nie są w stanie wykonywać kontroli nad tą sprzedażą. Mimo to na łamach niektórych pism, taki szkodliwy stan się zachwala usiłując reklamować reformę, mającą na celu dalsze pogłębienie chaosu na tym rynku.

Mówi się o 1250 t. zw. samoistnych sklepów tytoniowych, o nieokreślonym podwójnym charakterze hurtowni i sklepu detalicznego. Dziwnym jest zjawiskiem, że mimo szumnej reklamy dla tych sklepów i przyrzeczeń pod adresem inwalidów i kombatantów nie powiedziano dotychczas publicznie, na jakich warunkach i zasadach sklepy te będą pracować. Oczekujemy tedy odpowiedzi na następujące pytania:

1) Na czym polega zamierzona reforma?

2) Czy zgodna jest ona z celem i zadaniem Polskiego Monopolu Tytoniowego?

3) Czy przyniesie Polskiemu Monopolowi Tytoniowemu i Skarbowi Państwa należyte korzyści?

4) Czy zagwarantowany zostanie w dostateczny sposób dotychczasowy stan posiadania inwalidów i kombatantów?

5) Czy inwalidzi i kombatanci będą chronieni przepisami ustawodawczymi przed nieuczciwą konkurencją spekulacyjną i jednostek zasobniejszych w kapitały?

Czego brak w „Narodzie i Wojsku"?

Ciąg dalszy naszej ankiety.

Należy poświęcić trochę miejsca na dział rolniczy, zaznajamiając czytelników z wzorową hodowlą bydła, drobiu i królików — co przyczyni się do rozwoju kultury na wsi, a Skarb Państwa może mieć z tego korzyść.

Należałoby zamieszczać rebusy i gry towarzyskie, z których mogła by korzystać świetlica.

Kazimierz Budrewicz,
Wolne k/Baranowicz

Do działów, już prowadzonych w „Narodzie i Wojsku" było by może dobrym dodanie:

1) Działu gospodarczego, który wypadłoby podzielić na: hutniczy, górniczy, rolniczy, ogrodniczy, pszczelarski, ogólno-rzemieślniczy i t. p.;

2) Działu gier i zabaw, z podaniem zasad tych gier jak np. siatkówka, koszykówka, szachy i t. p. z wyszczególnieniem literatury, która o tym traktuje.

Proponowane dwa działy były by bardzo korzystne szczególnie dla okolic, które wskutek swych odległości od większych skupień ludzkich niejako pozbawione są dobrej, zdrowej i dla siebie pożytecznej a taniej lektury. Prasa codzienna czy tygodniowa—polityczna—nie zawsze jest zdrowa i pożyteczna.

3) Osobnego działu wojskowo-wyszkoleniowego, który mógłby być wykorzystany podczas pogadanek w świetlicach.

Fr. Mikulski,
Wielkie Hajduki

SPORTY ZIMOWE

MARSZ SZLAKIEM II BRYGADY

Do tegorocznego marszu narciarskiego Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów zgłosiło się łącznie 125 patroli, Komisja kwalifikacyjna zakwalifikowała ostatecznie 88 patroli, w tym:

klasa I: 25 patroli wojskowych, 3 straży granicznej, 3 policji państw., razem — 31 patroli.

klasa II: Zw. Strzel. 10 patroli, Zw. Rezerwistów 4, Kol. P. W. 1, Poczt. P. W. 3, P. W. Leśników 2. Razem 20 patroli

Wreszcie ostatniej liczbie 8 patroli huculskich, 6 Bojków, 1 Łemków, 1 śląski, 1 żywiecki, 4 podhalańskie oraz 5 miejscowych z terenu woj. stanisławowskiego.

Wreszcie startuje 32 indywidualnych zawodników, a w tej liczbie 4 kobiety.

15 wędrownych nagród ofiarowano na tegoroczny marsz, wśród nich, ministra spraw wojskowych, II Brygady Legionów, pierwszego wiceministra spraw wojskowych, dyrektora P. U. W. F. (dwie nagrody), dowódcy II dyw. Piechoty, dowódcy KOP, wojewody stanisławowskiego, Komendy Głównej Policji, gen. Hallera (dla patroli sokolskiej), zarządu głównego Zw. Rezerwistów, prezesa BGK, Pol. Zw. Narciarskiego i t. d.

POLSKA NA 8-YM MIEJSCU W ZELL AM SEE

W Zell am See zostały zakończone V akademickie igrzyska zimowe o mistrzostwo świata. Uczestniczyło w nich 15 państw. Zawodnicy polscy mieli następujące wyniki: w biegu na 18 km. Orlewicz 5-y (czas 1:22:21 o sekundę gorszy od czasu zwycięzcy biegu niemca Buechla. Bandura 56-ty. W biegu zjazdowym Weinschenk 25-ty na 70-ciu startujących. W kombinacji norweskiej akademickim mistrzem świata został Orlewicz (nota 451,15). W kombinacji alpejskiej Weinschenk — 24-te miejsce. W konkursie skoków otwartych — Bandura — 8-my i Orlewicz 9-ty.

W łyżwiarstwie: bieg na 1500 m. — Kalbarczyk 6-ty, Lisiecki 11-ty. Na 5000 m. duży sukces odniósł Kalbarczyk, zajmując drugie miejsce (czas 8:52,5 sek.) za Austriakiem Stieplem. W jeździe figurowej Sojka zajął 4-te miejsce z punktacją 719. W biegu na 3 tys. m. — Kalbarczyk 5-ty, Lisiecki 11-y.

W ogólnej punktacji Igrzysk kolejność państw była następująca: 1) Austria 122 pkt., 2) Norwegia 106 pkt., 3) Niemcy 80 pkt., 4) Węgry 51 pkt., 5) Włochy 47 pkt., 6) Szwajcaria 20 pkt., 7) Francja 18 pkt., 8) POLSKA 16 pkt. (6 pkt. za narciarstwo, 7 za jazdę szybką, a 3 za jazdę sztuczną), 9) Czechosłowacja, 10) Finlandia, 11) Grecja, dalej Łotwa, Lichtenstein, Szwecja, Litwa.

HOKEJ

Do finałów o mistrzostwo Polski weszło ostatecznie sześć zespołów, a mianowicie AZS Warszawa, Warszawianka, Czarni, AZS Poznań, Krynickie TH i Cracovia.

Mistrzostwa odbywały się w Krynicy. Przed samym zakończeniem rozgrywki przerwano na skutek odwilży. Drużyny rozjechały się.

Dokończenie mistrzostw odbyło się w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej. Spotkały się drużyny Warszawianki i AZS warszawskiego. Wynik 4:0 dla Warszawianki, która w ten sposób zdobyła nieoczekiwanie tytuł wicemistrza.

Rezultaty ostateczne mistrzostw, w których zwyciężyła Cracovia są następujące:

1) Cracovia pkt. 7, st. br. 10:3,
2) Warszawianka pkt. 6, st. br. 12:3,
3) KTH Krynica pkt. 6, st. br. 10:5,
4) AZS Warszawa pkt. 6, st. br. 8:7,
5) Czarni Lwów pkt. 5, st. br. 11:7,
6) AZS Poznań pkt. 0, st. br. 0:25.

Na różnych odcinkach Federacji

Poradnia lekarska
dla bezrobotnych kombatantów

Sekcja Kulturalno-Społeczna Federacji P. Z. O. O. zorganizowała poradnię lekarską dla bezrobotnych członków Federacji. W skład poradni wchodzi 15 lekarzy z Ubezpieczalni, którzy zgłosili bezpłatną pomoc dla naszych członków.

Lekarze przyjmują pacjentów u siebie w domu lub lecznicy codziennie za kartkami, które wydaje Sekretariat Sekcji.

Recepty, wydane przez lekarzy, są wykupywane w aptece na koszt Sekcji.

Sprawy poradni lekarskiej prowadzi Komisja Lekarska, w skład której wchodzi 5 osób. Przewodniczącym Komisji Lekarskiej jest p. dr. Kaliński. Komisja urządza swe zebrania co pewien czas w miarę potrzeby.

SPIS LEKARZY UDZIELAJĄCYCH PORADY BEZROBOTNYM CZŁONKOM FEDERACJI PZOO

L. P.	Nazwisko i imię	Specjalność	Adres	Godziny przyjęć
1	Kaliński Czesław	choroby kobiece	Wiejska 13	5—7
2	Kaczyński Antoni	internista	Kacza 21	5—7
3	Bacia Kazimierz	„	Służewska 3	4—5
4	Dobrowolski Kazimierz	„	Marszałkowska 98 Lecznica	6—7
5	Gromski Marceli	choroby dziec.	Marszałkowska 53	5—6
6	Uszycki Kazimierz	choroby kobiece i wewnętrzne	Nowy Świat 30	5—7
7	Michalski Jerzy	nerwowe	Koszykowa 43	3—4
8	Masiukiewicz Michał	chirurg	Krucza 31	7—8
9	Żebrowska Anna	dziec. i wewn.	Bielany Cegłowska 7	
10	Piotrowski Alfred	internista	Ursynowska 2 Mokot.	5—7
11	Ruszczycki Ludwik	„	Smolna 34	4—6
12	Wyrzykowski Wacław	choroby dziec.	Nabielska 8	2—3
13	Siennicki Zygmunt	internista	Chłodna 29	5—7
14	Kędzierski Zdzisław	.	Czerniakowska 131	5—7
15	Melanowski	okulista	Smolna 8	9—1

Federacja w Radomsku



K. Bartkiewicz



Fr. Dziurak

Zarząd powiatowy Federacji P. Z. O. O. w Radomsku powstał na zebraniu odbytym dnia 10 września 1936 r. przy udziale delegatów Zw. Oficerów Rez., Zw. Legionistów, Zw. Rezerwistów, Zw. Ochotników P. O. W., Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. B. Więźniów Polit., i Zw. Kombatantów.

Wyłoniono jednogłośnie następujący Zarząd Federacji: prezes por. rez. K. Bartkiewicz, członkowie Zarządu: prezes Koła Z. R. i Legionistów p. Fr. Dziurak, prezes Z. O. R. kpt. rez. M. Niewiarowski, por. rez. T. Goszczyński, p. Taranek i p. H. Ruziewicz.

Przystąpiono energicznie do pracy. Wynajęto obszerny lokal przy ul. Reymonta 10, odnowiono go i urządzono świetlicę, którą umeblowano i zaopatrzono w pisma i gry. W świetlicy odbywają się odczyty, wykłady, ćwiczenia aplikacyjne, pogawędki i zebrania.

Dnia 8 listopada ub. roku powstała „Rodzina Rezerwistów".

Dnia 10 stycznia r. b. Federacja zorganizowała tradycyjny „Opłatek" dla swych członków i zaproszonych gości przy udziale posła Dratwy. Delegaci sfederowanych związków w liczbie przeszło 70 osób w miłej atmosferze spędzili parę godzin, śpiewając kolędy i pieśni żołnierskie.



St. Sankowski

Prezes Federacji p. Bartkiewicz dziękując wszystkim za tak liczne przybycie podkreślił znaczenie Federacji dla Obrony Państwa, oraz znaczenie ideowego zespolenia wszystkich byłych wojskowych.

B. Ochotnicy W. P. w Poznaniu

W Poznaniu odbyło się zebranie plenarne Zw. b. Ochotników A. P. Oddział Poznań. Zebranie zagaił prezes mgr. Mostowski, kpt. rez.

Z okazji zamianowania gen. Śmigłego-Rydza Marszałkiem Polski oraz wręczenia Mu buławy marszałkowskiej zebrani wystosowali telegram hołdowniczy.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania oraz komunikatów Zarządu, omówiono akcję wyborów do Rady Miejskiej, zreferowaną przez kol. Tomaszewskiego.

Na apel Federacji o wzięcie udziału w akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, zgłosiło się 10 członków do zbiórki publicznej.

Następnie prezes zdał sprawozdanie z odbytego w Warszawie walnego zjazdu delegatów Zw. b. Ochotn. A. P.

Z inicjatywy prezesa oddziału poznańskiego wystosowano m. in. również telegram hołdowniczy do Prymasa Polski ks. Kardynała Hlonda. Wnioski złożone na walnym zjeździe przekazano do rozpatrzenia Zarządowi Głównemu.

Następnie omawiano sprawę poświęcenia sztandaru Oddziału Poznańskiego.

Kol. major mgr. Łukasiewicz podziękował Zarządowi za pracę pełną poświęcenia nad rozwojem organizacji.

Kierownik Sekcji Strzeleckiej kol. Łuczyński zdał sprawę z strzelania z wiatrówek o cenne nagrody, ofiarowane przez członków Zarządu. Czysty zysk z tej imprezy zł. 52. przeznaczono na fundusz sztandarowy.

Nowy senator-legionista



W miejsce ś.p. gen. Popowicza wszedł do Senatu dr Konstanty hr Dzieduszycki, podpor. Pierwszej Brygady, b. adiutant Komendanta Piłsudskiego.

W r. 1918 bierze udział w obronie Lwowa, jako dowódca odcinka Wulka, w r. 1919 jako dowódca grupy leg. na froncie wschodnim. W r. 1920 w stopniu majora zastępcą dowódcy 5 p. ułanów. Odznaczony: odznaką I. Brygady „Za wierną służbę", krzyżem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Walecznych, Krzyżem Ofic. Polonia Restituta, odznaką M. O. A. O.

W r. 1928/29 jest posłem na Sejm.

Pracuje na roli w majątku rodzinnym Izydorówka, biorąc udział w organizacji rolnictwa i organizacjach kombatanckich.

P. O. W.

Zgodnie z poleceniem Zarządu Głównego Zw. Peowiaków odbywają się obecnie walne zebrania kół powiatowych P. O. W. celem przeprowadzenia wyborów do Zarządów Kół, przy czym podnoszone są także bieżące sprawy lokalne. Dotychczasowe relacje z tych zebrań są następujące:



MIŃSK MAZOWIECKI

Dnia 6 grudnia 1936 r., odbył się w Mińsku Mazowieckim zjazd powiatowy b. komendantów i członków P. O. W. w liczbie 120 osób

Po nabożeństwie i kazaniu ks. prefekta Dziąga, odbyły się obrady, w czasie których odczytano nazwiska poległych i zmarłych członków oraz historię P. O. W.

Następnie wybrano powiatową komisję historyczną, mającą za zadanie ustalenie okresu pracy P. O. W. i jej członków na terenie powiatu Mińsko-Maz. oraz załatwienie spraw odznaczeniowych i uzgodnienie czasokresu służby w P. O. W. poszczególnych osób.

Do Komisji zostali wybrani ob. ob. Kąkolewski H., Kominek Franciszek, Klaczyński Leon, Janiszewski Wiktor, Wądołkowski Ignacy, Tarnowski Adam, Igański Władysław, Iglikowski Kazimierz, Gąsecki Stanisław, Gnoiński Kazimierz, Darda Władysław, Cudny Roman, Janiszewski Tomasz, Użyczyn Adam, Czajkowski Stanisław, Borucki Karol, Garliński Tadeusz, Dąbrowski Władysław, Kąkolewska Irena, Dobrowolski Jan, Tadzikowski Stefan, Stryjek Władysław, Hajn Władysław, Kosim Wacław, Brzozowski Edward, Gutowski Michał, Kalinowski Dionizy, Furmankowski Stanisław Witold, Mroziński Kazimierz, Miłecki Aleksander, Niedek Wiktor, Szelong Stanisław, Olszewski Bronisław, Kosmalski Edward, Zwoliński Władysław, Mondalski Tadeusz, Kowalski Roman, Paszkowski Leonard, Morawski Władysław, Łopuski Witalis, Bobiński Adam, Fijałkowski.

W zjeździe brali udział w charakterze kości: starosta p. Przybyszewski, płk. Michalski i in.

ZGIERZ

W dniu 2 bm. w własnym lokalu przy ul. Marszałka Focha Nr. 4 w Zgierzu odbyło się walne zebranie powiatowe członków Związku Peowiaków Koła powiatowego.

Na zebranie powyższe przybyli z Zarząd Okręgu prezes tegoż Okręgu ob. Budzyński i ob. P. Arndt, sekretarz.

Na przewodniczącego zebrani jednogłośnie powołali ob. Budzyńskiego i na asesorów ob. ob. Br. Szkodego, Walczaka W. i na sekretarza ob. Fr. Chojnackiego z Aleksandrowa.

Działalność Koła powiatowego w Zgierzu jak i placówek przedstawia się bardzo korzystnie, jak to wynikało ze sprawozdań prezesa ob. A. Michałowskiego i skarbnika ob. E. Kopcińskiego, toteż ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium i wyrażono podziękowanie za ofiarną pracę.

Na prezesa Koła wybrano jednogłośnie ponownie ob. A. Michałowskiego, do Zarządu również jednogłośnie ob. ob. A. Dynowskiego, E. Kopcińskiego, J. Szmidta ze Zgierza i ob. ob. Fr. Chojnackiego i Br. Wajsa z Aleksandrowa.

LWÓW

Na walnym zebraniu Koła Peowiaków omawiano m. inn. szereg aktualnych zagadnień społecznych, przy czym podkreślono konieczność pracy w terenie, zwłaszcza w kierunku uświadomienia kulturalnego, gospodarczego i poczucia narodowego. Akcja ta ma być prowadzona za pośrednictwem T. S. L. Prezesem Koła wybrano ponownie mjr. dra J. Dąbrowskiego.

Do zarządu weszli mgr. Bolesław Rowicki, dr Jednoróg Franciszek, nacz. Winogrodzki Adam, mg. Horodyński Ludwik, p. Helena Jung Wolska.

GRODNO

Na odbytym tu walnym zjeździe Koła powiatowego P. O. W. wybrano nowe władze z kpt. Woźniakiem, jako prezesem, na miejsce dotychczasowego p. Rudczaka.

Zjazd postanowił zwrócić się do posłów i senatorów, Peowiaków z Grodzieńszczyzny, aby nawiązali ściślejszy kontakt z Kołem w Grodnie. Poza tym uchwalono nadal zbierać materiały historyczne, dotyczące działalności P. O. W. w Grodzieńszczyźnie.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego
i Powstańca Śląskiego

W Katowicach rozstrzygnięty został konkurs na pomnik Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego.

Pierwszą nagrodę otrzymali dwaj rzeźbiarze chorwaccy Antun Augustincic i Deago Galia.



1-sza nagroda



2-ga nagroda

Projekt pomnika, który ma liczyć 16 m. wysokości przedstawia ustawioną na wysokim cokole postać Marszałka na koniu oraz cztery symboliczne postacie powstańców na narożnikach podstawy. Jako zasadniczą cechę pomnika należy podkreślić monumentalność całości i poszczególnych jej części. Natomiast źle pojęte zostały postacie powstańców, które nie zgodne są z ludowym charakterem powstań śląskich. Typy powstańcze przedstawione są zupełnie fałszywie: czterech szlachciców z XVIII wieku, z podgolonymi głowami, wielkimi wąsami i w charakterystycznych strojach szlacheckich z wielkimi guzami i sznurami.

Drugą nagrodę otrzymała wspólna praca 4 artystów lwowskich: Janiny Reichert, Zbigniewa Wzorka, Fryderyka Tothe i Anieli Wzorek-Rafałowskiej.

Projekt ich przedstawia ustawioną na niskim cokole postać Komendanta na koniu oraz grupę trzech ochotników u stóp cokołu. Pod względem rzeźbiarskim pomnik odznacza się spokojnym, prostym układem oraz szczerością koncepcji.

Trzecia nagroda przypadła w udziale artystom warszawskim: Józefowi Proszowskiemu, Stefanowi Tworkowskiemu i Henrykowi Tworkowskiemu.

Ten projekt przedstawia postać Marszałka na koniu, a na cokole ma płaskorzeźby z figurami powstańców.

Charakterystyczne jest, że na 49 nadesłanych prac prawie we wszystkich z wyjątkiem kilku Wielki Marszałek przedstawiony jest na koniu.

Nie jest jeszcze zdecydowanem według którego z nagrodzonych projektów pomnik będzie wykonany.

Powstańcy i Wojacy O. K. VIII

WĄBRZEŹNO

Placówka Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII w Wąbrzeźnie odbyła zebranie, które zagaił wiceprezes p. Szaliński. Sekretarz Placówki p. Górny odczytał protokół z ostatniego zebrania. Na przewodniczącego wybrano p. Szczukę, na ławników p. Wilamowskiego i kier. szkoły p. Nałęcza, na protokulanta p. Staniowskiego.

Do zebranych przemówił w gorących słowach przewodniczący p. Szczuka. Z odczytanego sprawozdania wynika, że Placówka pracowała niezwykle intensywnie. Komisja rewizyjna stwierdziła prawidłowe i fachowe prowadzenie ksiąg kasowych.

Dokonane wybory dały następujący wynik: prezes — p. Szaliński Feliks; wiceprezes — p. Grzegorczyk Stan.; sekretarz p. Górny Alfons; zast. sekretarza — p. Sawicki, skarbnik — p. Nowicki Franciszek, ref. organ. — p. Jonas; ref. wych. obyw. — p. Lewandowski Julian; komendant — p. Sawicki. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Wolnika, Górnowicza i Sienkowskiego, pp. Brejzę, Nałęcza i Sionkowskiego na ławników.

Po uskutecznionym wyborze przewodniczący przystąpił do wręczenia odznaczeń za zasługi. Złotym krzyżem za zasługi odznaczono pp. pow. lekarza wet. p. Wilamowskiego, kierownika szkoły p. Nałęcza Jana i p. Czesława Jonasa. Srebrnym krzyżem za zasługi pp. Grzegorczyka Stanisława, Kirewskiego Franciszka, Żywnickiego Józefa i Samulskiego Jana.

MIŁOBĄDZ

Dnia 17 stycznia b. r. odbyło się w Miłobądzu (pow. Tczew) roczne walne zebranie Placówki Powstańców i Wojaków OK. VIII, które zagaił prezes Weisner wojackim hasłem „Wolność" i powitał członków Zarządu Powiatowego w osobach prezesa p. Zarzyckiego, sekretarza p. Wiśniewskiego i referenta ubezp. p. Jurgę oraz zebranych członków.

Do prezydium wybrani zostali jednogłośnie pp.: na marszałka prezes pow. p. Zarzycki, na sekretarza p. Klamański Józef, na ławników pp.: Lubowski i Wittstock.

Sekretarz p. Klups zdał sprawozdanie z całorocznej działalności Placówki, a skarbnik przedstawił stan kasy. Sprawozdanie techniczne przedstawił w zastępstwie komendanta sekretarz p. Klups. Przewodniczący Komisji rewizyjnej p. Froese zdał sprawozdanie z rewizji kasy, a uznawszy zgodność księgowości, podał wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego jednogłośnie zostali wybrani: pp. prezes Weisner, sekretarz Klups, wiceprezes Idem Paweł, zastępca sekretarza Klamański Józef, skarbnik Icek Aleksander, Komendant Szeiner, zast. komendanta Baza Leon, ref. oświatowym Chylewski.

Nowowybrany prezes wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oraz Naczelnego Wodza. Orkiestra Powst. i Wojaków odegrała hymn narodowy.

WĄGROWIEC

W niedzielę dnia 17 stycznia b. r. odbyło się w Starej Strzelnicy walne zebranie Placówki Powstańców i Wojaków OK. VIII. Zebranie zagaił prezes druh Bauza hasłem „Wolność" witając przybyłego druha płk. Lipińskiego, przedstawicieli Zarządu Oddz. Powiatowego w osobach: prezesa dr. Rawicz-Kolasińskiego, wiceprezesa Kaczmarka, sekretarza red. Kubanka, 100-procentowego inwalidę Rogozieckiego oraz szarą brać powstańczą.

Przewodniczącym zebrania wybrano druha dr. Rawicz-Kolasińskiego, przez aklamację. Na sekretarza wybrano druha Strychalskiego, a na ławników druhów: płk. Lipińskiego i Dróbkę.

Sprawozdania zarządu, wykazały intensywną działalność Placówki. Zebrani udzielili pokwitowania ustępującemu zarządowi.

Nowy zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Bauza Andrzej, I wiceprezes Martyński Fr., II wiceprezes Dróbka Jan, sekretarz Wegenka Stefan, skarbnik Strychalski ref. oświat. Kaczmarek Fr., ref. org. Niespodziany, komendant Fredrych Fr. ref. ubezp. Napiecek.

Mistrzostwo Polski
na zawodach strzeleckich ZOR.

Miłą niespodzianką było dla 130 zebranych na Walnym Zebraniu w dniu 28. stycznia b. r. członków Koła, kiedy delegat Zarządu Głównego wiceprezes Grzybowski ogłosił oficjalnie wynik trzecich z kolei dorocznych zawodów korespondencyjnych Z. O. R. z dnia 25. października 1936 r.

Padały na salę wolno wyniki zespołowe i indywidualne od 10 miejsca począwszy i w obu Gdynia była ostatnia, czyli zdobyła tak zespołowo jak indywidaulnie pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski. Burza oklasków wstrząsnęła salą. Tak więc puchar przechodni ufundowany przez Zarząd Główny dla Okręgów — zdobyty w 1934 przez Koło Z. O. R. Wejherowo, a w latach 1935 i 1936 r. przez Koło ZOR Gdynia przeszła na własność Okręgu Pomorskiego.

Kiedy przed rokiem z okazji zdobycia mistrzostwa ZOR-u przez Koło Gdynia w roku 1935 — pisałem artykuł p. t. „ćwicz oko i dłonie — w ojczyzny obronie" ogłoszonym w nr. 1. „Narodu i Wojska" z dnia 1. stycznia 1936 r. zaznaczyłem, że sport strzelecki w ZOR osiągnie wyższy poziom, że walka o tytuł mistrzowski będzie coraz trudniejsza, że ilość doborowych zawodników się powiększy, a jednak patrzymy z ufnością w przyszłość.

Ambicją sekcji strzeleckiej Koła Gdynia było nie dać wydrzeć sobie palmy pierwszeństwa i zdobyć dla Okręgu na własność puchar przechodni Zarządu Głównego.

Stąd wypracowano na wiosnę ub. roku plan ćwiczeń strzeleckich i wykonano go w 100%. Już w maju ub. roku w miesiącu „10 strzałów ku chwale ojczyzny" rozpoczęły się intensywne treningi. przerwane jedynie w okresie przebudowy strzelnicy. Zakupione dwa własne precyzyjne karabinki oraz otrzymane w darze od Zarządu Głównego ZOR-u dalsze trzy za zdobycie mistrzostwa w roku 1935 znakomicie przyczyniły się do podniesienia wiary w ponowne zwycięstwo, gdyż uniezależniły nas od przydzielanej dorywczo i mniej precyzyjnej broni z Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. oraz innych — razem z dobrze wybudowaną strzelnicą małokalibrową. Coraz lepsze wyniki w strzelaniu treningowym, zdobycie pierwszego miejsca z broni wojskowej na 300 m w Toruniu w dniach 13 i 14. czerwca ub. roku oraz świetne wyniki strzeleckie kilku nowych Kolegów, dokładnie rejestrowane pozwoliły nam w końcu zestawić nowe zespoły. Nie byłoby zwycięstwem pełnym zdobycie mistrzostwa przez ten sam zespół, trzeba było tworzyć rezerwy.

Mistrzowski zespół w roku 1935 tworzyli koledzy Bereźnicki — Zuske — Masłowski — Jabłoński i Zdanowicz, a do mistrzowskiego zespołu w roku 1936 weszli koledzy — Bereźnicki — Laska — Kliszewski — Remiszewski i Tarnawski. Kol. Bereźnicki mając w roku 1935 196/200 pkt. zdobył mistrzostwo Pomorza a w roku 1936 198/200 pkt. mistrzostwo Polski i Pomorza. Dla ustalenia miejsc w wynikach indywidualnych powtórzyli kol. Bereźnicki i Laska na początku grudnia ub. roku swoje strzelania, podnosząc wynik o 1 pkt. każdy t. j. kol. Bereźncki na 199/200 a Laska 196/200 pkt.

Tak same zawody, jak i powtórka odbyła się pod kontrolą dwóch sędziów wydelegowanych przez Kolegium Sędziów Pol. Zw. Strzelectwa Sportowego.

Zdradzić tu mogę, że na kilka dni przed zawodami koledzy wyznaczeni do czołowego zespołu ćwiczyli codziennie — oddając po kilkadziesiąt strzałów i przydzieloną do zawodów broń mieli pod własną opieką. Niespodzianki były więc wykluczone, nawet pogoda w roku 1936 okazała się łaskawszą, niż w roku poprzednim, gdyż dzień był idealnie jasny, słoneczny i bez wiatrów, które w Gdyni mogą nieraz wszystko popsuć.

Osiągnięte wyniki były rzeczywiście dobrze wypracowane. Straciliśmy obecnie kilku dobrych zawodników, opuścił Gdynię kol. Jabłoński, Andrzejewski i Zdanowicz, przeniesieni na inne stanowiska służbowe.

Co da rok 1937? — Zobaczymy.

Józef Jęczkowiak, kpt. rez.
prezes Koła Gdynia

Walne zebranie Koła ZOR w Gdyni

Dn. 28 stycznia b. r. pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego odbyło się na sali hotelu Centralnego w Gdyni zwykłe roczne, 9-te już z rzędu — walne zgromadzenie Koła ZOR przy udziale 130 członków.

Ne zebranie to przybyli: kmdr. dypl. Frankowski, ppłk. Śnidowicz, Obwodowy komendant WF i PW mjr. Górecki oraz miejski kmdt PW kpt. Nowicki.

Z ramienia Zarządu Głównego ZOR-u z Warszawy przybył na zebranie wiceprezes Zarządu Głównego por. rez. Grzybowski.

Po powitaniu przedstawicieli wojska i władz związkowych prezes Koła kpt. rez. Jęczkowiak Józef zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Koła, po czym przewodniczący Komisji Rewizyjnej por. em. Bukowski odczytał sprawozdanie z wyników kontroli gospodarki Zarządu, stawiając wniosek na udzielenie absolutorium i podziękowanie dla całego Zarządu. Powyższe uchwalono przez aklamację.

Skolei przystąpiono do wyborów. Prezesem po raz trzeci wybrano kpt. rez. Jęczkowiaka Józefa.

Wiceprezesami Koła zostali wybrani kpt. rez. Bereźnicki po raz drugi, kpt. rez. Remiszewski i por. rez. Nagler, poprzedni członkowie Zarządu.



Zarząd Koła ZOR w Gdyni

stoją: ppor. rez. Wójcicki, pchor. rez. Kobyliński, ppor. rez. Pernak, por. rez. Jagodziński, ppor. rez. Jurkiewicz, ppor. rez. Nowacki, ppor rez. Zaziemski

siedzą: sekretarz por. rez. Ziółkowski, wiceprezes rotm. rez. Proszkowski, prezes kpt. rez. Jęczkowiak, wiceprez. kpt. rez. Bereźnicki, skarbnik ppor. rez. Wdzięczkowski

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Na marginesie wychowania obywatelskiego w Kołach Z.R.

Program wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów, wyraźnie wskazuje środki, jakie posłużyć mają do realizowania programu i osiągnięcia celu w kształceniu rezerwisty mimo, że nie wskazuje wyraźnie dróg, którymi ma kroczyć referent wychowania obywatelskiego w swej pracy kulturalno-oświatowej i metod pracy. Pomijając te względy pedagogiczne, program widocz nie nie chce narzucać metod nauczania, rysuje zakres materiału naukowego, jaki winien być wyczerpany w szkoleniu rezerwisty. Nie chce krępować narzuconym szablonem, pozostawiając samo wykonanie pomysłowości i inicjatywie referenta oświatowego.

Chcę tu omówić w krótkim zarysie i poświęcić kilka słów jednemu ze środków w wychowaniu obywatelskim, jakimi są wycieczki. Sprawa wycieczek (szczególnie w dużym mieście) jest zawsze aktualna, choćby ze względu na szereg różnych obiektów i różnych miejsc pamiątkowych godnych zwiedzenia, jak: muzea, domy sztuki, wystawy, miejsca historyczne i pamiątkowe i t. d.

Referent wychowania obywatelskiego winien przewidzieć i dobrze przemyśleć, w jakim celu organizuje wycieczkę, co przez nią chce osiągnąć i czym ona powinna być w jego pracy oświatowej. Wartość pedagogiczna i znaczenie wychowawcze wycieczek nie jest dostatecznie rozumiana i doceniana jako jeden ze środków w wychowaniu społecznym, a jednak przez wycieczki można osiągnąć wiele korzyści, które następnie posłużyć mogą przy podawaniu wiadomości z nauki historii, krajoznawstwa, nauki o Państwie, a przy tym urabiają społecznie, kształcą zmysł obserwacji, budzą poszanowanie mienia publicznego jakimi są miejsca zwiedzane, zbiory i zabytki, stanowiące dorobek kulturalny danego kraju.

Wartość wycieczki i udanie się jej zależy w pierwszym rzędzie od samego podejścia do przedmiotu, od sumiennego przemyślenia celu wycieczki, bowiem każda wycieczka winna być uprzednio rzetelnie opracowana pod względem teoretycznym i technicznym. Niezależnie od tych warunków, należałoby odróżnić wycieczki do miejsc otwartych, zamiejscowe i lokalne, które winny być uwzględnione i stosowane do pór roku. Spostrzeżenia z wycieczek dostarczą tematu do zajęć w świetlicach i do wykładów.

W konstrukcji planu pracy oświatowej na terenie Koła Z. R. na okres szkolenia rezerwisty, wycieczki winny zająć należne im miejsce i przewidziane w miarę potrzeby, by nie było ich za dużo, aż do zniechęcenia wycieczkowiczów, by nie stały się powszednią strawą duchową. Nie wyobrażam sobie prowadzenia pracy oświatowej w Kole bez uprzedniego sporządzenia planu i rozkładu materiału naukowego przewidzianego na dany okres szkolenia. Tych kilka uwag na temat wycieczek niech będzie tematem dyskusji w łonie Kół.

Nie od rzeczy będzie się podzielić z czytelnikami spostrzeżeniami z terenu pracy oświatowej w Kole 8 „Staromiejskim" (Warszawa), gdzie wycieczki do tej pory stanowią nie tylko pewną atrakcję rozrywkową, ale służą do dalszej pracy jako nagromadzony materiał spostrzegawczy. Poświęcając np. jeden ze swoich wykładów Marszałkowi Piłsudskiemu, mówiąc o jego życiu, pracy i czynach dla Wielkiej Sprawy, należy poprowadzić swoich słuchaczy do Cytadeli, do Belwederu, do miejsc, gdzie On żył, cierpiał, tworzył i po znojnym trudzie odszedł na zawsze. Wycieczki te zorganizowane w Kole Nr. 8 w m. sierpniu i wrześniu r. ub. liczyły do 50 osób. Trzecia wycieczka w liczbie 58 osób, zwiedzająca w dn. 6 września r. b. Zamek Królewski była nawiązaniem do wykładów z nauki o Państwie. Śledząc aktualne zagadnienia życia codziennego, gospodarczego, wyzyskano okazję zwiedzenia Wystawy Met. E. L. R. jaka była zorganizowana dla przedstawienia plastycznie rozwoju rodzimego przemysłu, techniki, wynalazków i t. p. Wycieczka na Wystawę liczyła 128 osób.

Wystawa Przemysłu i Techniki była doskonałą ilustracją dla wielu tematów poruszanych przez Referat Wych. Ob. Każdy bowiem wyprodukowany sprzęt, każdy eksponat daje sposobność do omówienia miejsca jego produkcji, pochodzenia surowców, znaczenia dla Przemysłu Wojennego oraz życia gospodarczego kraju.

Omówiono tu wycieczki na przykładzie warszawskim — niewątpliwie w innych miastach również możliwym jest nawiązanie wycieczki, traktowanej jako rodzaj ilustracji, do pogadanki na tematy historyczne, państwowe, gospodarcze i t. d. Zresztą oddziaływanie na słuchacza m. in. przez poprowadzenie go na wycieczkę — da się zrealizować również i w ośrodkach mniejszych. Wszędzie są pamiątki historyczne. Każda fabryka czy zakład użyteczności publicznej służyć może jako realny przykład nauki o Polsce słuchaczowi, którego pragniemy podnieść wyżej, którego pragniemy ukształtować na uświadomionego obywatela-żołnierza.

Hieronim Konikowski,
referent wych. obyw. Koła Nr. 8
(Okr. Stoł.)

Kurs przodowników wychowania obywatelskiego w Warszawie

Związek Rezerwistów realizując swój program na terenie Stolicy, zorganizował kurs przodowników wychowania obywatelskiego przy Uniwersytecie Powszechnym Zarządu Miejskiego.

prezentowały Panie: I. Polakiewiczowa i A. Swobodzina.

Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju. Po zagajeniu przez Prezesa Okręgu Stołecznego inż. A. S. Olszewskiego, wygłosił przemówienie kierownik Referatu Wychowania Obywatelskiego poseł Wojnar-Byczyński, następnie przemawiali: kierownik organizacyjny p. Czesław Zadrożny, kierownik nauk p. Maciejec oraz w imieniu absolwentów kursu odpowiedział p. J. Dobrzyński.



Z uroczystości zakończenia kursu przewodników wychowania obywatelskieg o w Okręgu Stołecznym

Kurs trwał około 4-ch miesięcy i obejmował przedmioty z dziedziny ustroju Państwa, gospodarki narodowej, ustawodawstwa socjalnego i ekonomii gospodarczej, podstaw organizacji i propagandy oraz ogólnych zagadnień społecznych i nauki o Polsce.

Założeniem kursu było uświadomienie obywatelskie uczestników, rekrutujących się z różnych ośrodków Okręgu Stołecznego Związku Rezerwistów.

Głównym celem było podłoże ideowe kursu, przeprowadzone w ten sposób, że przez umiejętne i fachowe zaznajomienie kursistów z zagadnieniami społecznymi i ekonomicznymi, wyzwoliły się pierwiastki ideowe, które od dawna już tkwiły wśród uczestników kursu.

Kurs ukończyło 73-ch członków Z. R. z wynikiem dobrym, a 3-ch wśród nich z wynikiem celującym i ci zostali nagrodzeni książką Gen. Sławoj-Składkowskiego p. t. „Strzępy meldunków".

W dniu 6 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego kursu przodowników wychowania obywatelskiego Zw. Rez. i jednocześnie otwarcie drugiego kursu, na który zgłosiło się 100-kilkudziesięciu kandydatów. W odróżnieniu od I-go kursu, który był wyłącznie dla mężczyzn, obecnie rozpoczęty kurs jest koedukacyjny i dostępny również dla Rodziny Rezerwistów.

Uroczystość zakończenia I-go kursu i otwarcia II-go, zgromadziła ponad 300 osób, z licznym udziałem przedstawicieli władz Związku Rezerwistów i Zarządu Miejskiego: Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O. i Związku Rezerwistów reprezentował Sekretarz Generalny poseł J. Walewski, Komendę Główną ppłk. dypl. R. Jagielski, Federację Stołeczną Prezes wiceprezydent m. st. Warszawy J. Olpiński. Pana prezydenta m. st. Warszawy St. Starzyńskiego reprezentował p. St. Tyszkiewicz, Wydział Kultury i Oświaty p. dyr. Frelek, Okręg Stołeczny Prezes inż. A. S. Olszewski i Komendant ppłk. Z. Krudowski. Rodzinę Rezerwistów reprezentowały Panie: I. Polakiewiczowa i A. Swobodzina.

Po przemówieniach w których przedstawiciele władz wyrazili podziękowanie Kierownikom kursu pp. Cz. Zadróżnemu i L. Maciejcowi oraz wszystkim wykładowcom za ich trud, który doprowadził do pomyślnego rezultatu i potrafił zainteresować ludzi o najrozmaitszym poziomie intelektualnym, gdyż wśród absolwentów kursu byli zarówno robotnicy, jak i ludzie z wykształceniem uniwersyteckim.

Kurs był udany zarówno pod względem ideowym, o co głównie chodziło organizatorom, jak i pod względem fachowym. To też zwrócił on uwagę zarówno Kół społecznych, jak i fachowych i pobudził inicjatywę tworzenia dalszych kursów ściśle fachowych, które Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego podjął się przeprowadzić dla Związku Rezerwistów przy pomocy fachowej Uniwersytetu Powszechnego m. st. Warszawy.

Odprawa przy herbatce

W ub. czwartek Zarząd Okr. Stołecznego zorganizował wspólną odprawę dla Komendantów i Referentów Wych. Ob. Kół stołecznych.

Normalnie odprawy dla kierowników poszczególnych resortów odbywają się z reguły raz na miesiąc. Wyżej wspomniana odprawa miała jednak charakter nieco inny niż stałe dotychczasowe miesięczne odprawy. Wobec znacznego rozwoju w ostatnich miesiącach prac Okręgu Stołecznego, dało się odczuć brak stałego klubu, w którym mogliby się spotykać działacze związkowi. Kontakt taki jest niezbędny dla wymiany poglądów i lepszego wspólnego poznania się kierowników różnych działów pracy społecznej w kołach.

Biorąc ten wzgląd pod uwagę, Zarząd Okr. Stoł. drogą eksperymentu wprowadził inowację, polegającą na tym, że odprawa odbyła się wspólnie dla Referentów Wych. Ob. i Komendantów reprezentujących dwa najważniejsze działy pracy Zw. Rezerwistów t. j. wychowania obywatelskiego i wyszkolenia wojskowego. Najważniejszą jednak inowacją było to, że odprawa odbyła się przy herbatce.

Wypadło to akurat w tłusty czwartek, przyjemnie więc było debatować przy herbatce i pączkach.

Przewidywania inicjatora tej odprawy Kier. Ref. Wych. Ob. posła Byczyńskiego okazały się słuszne, gdyż odprawa prowadzona nie w sposób sztywny, formalny, ale raczej w sposób koleżeński doprowadziła do bardziej żywej dyskusji, pozwoliła łatwiej się wypowiedzieć przedstawicielom Kół.

Eksperyment ten został uznany, zarówno przez władze Okręgu, jak i przez Koła za udany i wobec tego postanowiono wspólne odprawy dla Ref. Wych. Ob. i Komendantów odbywać przy herbatce stale raz na miesiąc.

Głównym zadaniem tych odpraw jest skoordynowanie prac czynnika wojskowego ze społecznym, co było dobitnie podkreślane we wszystkich przemówieniach, zarówno Komendantów, jak i Referentów Wych. Ob.

Zabawa rezerwistów w Kole Staromiejskim

Koło Staromiejskie w Warszawie, które zaledwie parę tygodni temu uzyskało własną świetlicę, rozwija się pomyślnie. Świetlica urządzona wielkim wysiłkiem członków Koła, wykorzystywana jest codziennie na wieczory świetlicowe dla członków Zw. i Rodziny. Rez. Niezależnie od tego, Zarząd Koła organizuje co sobotę wieczory taneczne. W ostatnią sobotę karnawału Koło zorganizowało zabawę taneczną, którą mona uważać za bardzo udaną. Członkowie Koła zdążyli już się przyzwyczaić do nowej świetlicy i często w niej przebywają, a nie brak także i gości z innych Kół stołecznych.

Zabawa w Rodzinie Rezerwistów

Staraniem Sekcji Dochodów niestałych Rady Głównej R. R. odbyła się zabawa taneczna dn. 6 lutego w lokalu Zarządu Głównego Z. R.

Bawiono się wesoło, a przedsmak tej zabawy odczuwało się już na samo zaproszenie, które nasze miłe Panie z Rodziny zredagowały bardzo dowcipnie w ten oto sposób:

Hallo! Hallo! Jest nowina!
Rezerwiści!! Tu rodzina!!
Chcesz poszaleć w karnawale,
To się nie namyślaj wcale.
Odłóż każdą ważną sprawę
Przyjdź do Związku na zabawę!
Ot, igraszka taka płocha —
Tańce — Brydż — i popijocha
Płotki — Flircik w lekkim szale
To ci nie zaszkodzi wcale
Więc nie puszczaj dobrej gratki,
Bo to przecie już ostatki!...

Działalność kulturalna i artystyczna w Kole Z.R. na Grochowie



Zespół smyczkowy Koła Nr III
Pierwszy z prawej siedzi kierownik zespołu kol. H. Grosman—prezes Koła

W ub. tygodniu Koło Z. R. Nr. 3 na Grochowie urządziło we własnym lokalu pierwsze przedstawienie swego zespołu amatorskiego.

Program wypełniły: sztuka Kiedrzyńskiego p. t. „Zaręczyny pod kulami" oraz popisy zespołu smyczkowego i solistów.

Całość pod sprężystym kierownictwem prezesa Koła kol. Henryka Grossmana wypadła b. dodatnio.

Zebrani tłumnie rezerwiści jak i okoliczna ludność wyrazili słowa uznania dla Koła Z. R., które poza zajęciami programowymi pracuje z zapałem, aby mieszkańcom Grochowa dać miłą i kulturalną rozrywkę.

Z życia Koła Z.R. w Zborowie

We wtorek dn. 26 stycznia 1937 r. odbył się w salach Tow. Gimn. „Sokół" w Zborowie tradycyjny opłatek. W ładnie przybranej i ogrzanej sali przy choince i stole zastawionym, zebrali się licznie członkowie organizacji Z. R. i R. R. wraz ze swymi zarządami na czele, oraz delegaci innych miejscowych organizacji.

Po przemówieniach i podczas opłatka przygrywała orkiestra, zaś rezerwiści przeplatali śpiewaniem kolęd. Cała uroczystość miała nader miły nastrój. Zagraniem marsza zakończono uroczystość „Opłatka".

Po „Opłatku" odbyło się tego samego dnia o godz. 21-ej uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy Koła Z. R. w Zborowie. Na uroczystość tą przybyli reprezentaci władz, dziekan zborowski, delegaci innych kół, oraz delegaci miejscowych organizacji społecznych, zarządy powiatu i koła Z. R. Zborów, wraz z 50-ma umundurowanymi rezerwistami.

Właściwą uroczystość lokalną otworzył Powiat. Kom. Feder. P.Z.O.O. i Z. R. kol. Zajączkowski Tadeusz. Przemawiając i witając imieniem Zarządu Koła Z. R. przedstawicieli władz i delegatów, oraz zaproszonych gości około 50-ciu osób, zwrócił się do starosty powiatowego Kocóła Alfreda z prośbą otwarcia lokalu przeznaczonego na świetlicę Związku — przez przecięcie wstęgi, ks. dziekana Zawadeckiego Michała uprosił o poświęcenie murów kuźni Z. R., zaś wszystkich gości i delegatów, by raczyli upamiętnić święto otwarcia przez wpisanie się do książki pamiątkowej Koła. Pod koniec uroczystości poświęcenia, otwarcia i przepicia lampki wina, nastąpił dancing.

Z życia Koła Z.R. w Brodach



Uczestnicy uroczystości poświęcenia świetlicy Z. R. w Brodach

Po uciążliwym okresie przygotowawczym powstało niedawno nowe Koło Zw. Rez. w Brodach.

Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Wizimirski Rudolf, mjr. rez., wiceprezs — Dubas Fr., sekretarz — Ostoja Ulewski, skarbnik — Łukaszewski St., ref. op. spo. — dr. Jerzy Zawadzki, ref. wych. obyw. — Bolesław Szuberla, komendant koła — pchor. rez. Kazimierz Bienasiewicz.

Kilka tygodni po zawiązaniu Koła członkowie urządzili własną świetlicę, która w ub. tygodniu została uroczyście poświęcona przez ks. prob. Malika.

Na uroczystości poświęcenia świetlicy byli obecni pp. starosta powiatowy dr. Kaczkowski, dowódca 22 p. uł. płk. Jasiewicz, oraz wielu przedstawicieli wojska i społeczeństwa.

Nowe Koło Z.R. w Gnieźnie

Piękny dzień — bo rocznicę powstania styczniowego — wybrano na zorganizowanie nowego Koła Z. R. w Zakładzie Psychiatrycznym w Dziekance pod Gnieznem.

Dawniejsi członkowie Koła gnieźnieńskiego, pracownicy Zakładu Psychiatrycznego, postanowili utworzyć nowe Koło Z. R.

Przy pomocy Zarządu Powiatowego i Zarządu Koła Gniezno zwołano zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył prezes pow. inż. Ciecholewski. Zarząd Koła Gniezno reprezentował wiceprezes kol. Dziarski. W krótkim ale treściwym przemówieniu uzasadnił kol. inż. Ciecholewski, potrzebę zorganizowania społeczeństwa w Zw. Rezerwistów, a w rezultacie 42 zebranych zgłosiło swój akces do nowego Koła. Następnie przystąpiono do wyborów zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: prezes dr. Buksakowski, wiceprezes Kaczmarek, sekretarz Przybył, skarbnik Kalziński, ref. wych. obyw. Bączkowski, ref. opieki społ. Patryas.

Komendantem został kap. Białczyk, a jego zastępcą kap. Krajenka. Komisję rewizyjną tworzą kol. kol.: Zęcki, Kędzierski i Lisiecki, oraz Kołaciński i Nowak jako zastępcy.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że Koło posiada do swej dyspozycji piękną, ładnie umeblowaną świetlicę na terenie Zakładu. Dla uprzyjemnienia pobytu służą — aparat radiowy, bilard i różne gry.

Rodzina Rezerwistów w Mogilnie

Z inicjatywy prezesa Zarządu Pow. Zw. Rezerwistów p. por. rez. R. Jerzykiewicza powstała w Mogilnie Rodzina Rezerwistów. Rodzina ta urządziła w dniu 10 bm. „Wspólny opłatek" dla Rezerwistów i dla członków Rodziny Rezerwistów. Przeszło 80 rezerwistów i cała Rodzina zasiadła do suto zastawionych stołów. Liczne serdeczne przemówienia, śpiewy piosenek żołnierskich, muzyka własnej orkiestry i tańce przyczyniły się do nawiązania serdecznego kontaktu pomiędzy społeczeństwem a rezerwistą.

Nowy Zarząd Koła Z.R. w Podgórzu

Na zebraniu Zarządu Koła Z. R. w Podgórzu Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes L. Wierchowski, wiceprezes — St. Lipiński, sekretarz — L. Tykwa, skarbnik — J. Wieczorek. Ponadto weszli do Zarządu pp. burmistrz Stamirowski, jako ref. wych. obyw. i Alfons Glich jako ref. op. społ. Komendantem mianowany został kol. Magacz.

Z Baranowicz



Z pożegnania ustępującego komendanta Koła Z. R. w Baranowiczach kol. por. Regulskiego

W Baranowiczach odbyło się Walne Zebranie tamt. Koła Zw. Rezerwistów. Obradom przewodniczył wicestarosta mgr L. Paźniewski.

Na wstępie, po odczytaniu Hołdu Hetmanom, obecny na zebraniu starosta p. K. Wańkowicz wręczył uroczyście odznakę Z. R. członkom Koła, którzy wykazali się aktywną pracą dla organizacji.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu zdał Prezes Koła Rogulski, po czym zaproponował kandydatów do nowego Zarządu.

Zebrani przyjęli jednogłośnie sprawozdanie ustępującego Zarządu i udzielili absolutorium, podkreślając wybitne zasługi kol. Prezesa Rogulskiego oraz całego zespołu Zarządu.

Lista przedłożona przez kol. Prezesa Rogulskiego została przyjęta przez aklamację. Wg. tej listy nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes kol. Polaczek, wiceprezes — kol. Baniewicz, skarbnik — kol. Andrzejewski, sekretarz — kol. Kisielewski, Ref. Wych. Ob. —kol. Hołowczyc, Ref. Op. Społ. — kol. Hajdarowicz.

W związku z powołaniem dotychczasowego komendanta Koła Baranowicze, por. rez. Rogulskiego Stanisława na stanowisko komendanta powiatowego Z. R., w dniu 24 stycznia b. r. odbyło się przekazanie komendy Koła ppor. rezer. Dytzowi Czesławowi.

Moment ten przybrał na terenie Koła charakter uroczysty. Po przeprowadzonych normalnych wykładach z dziedziny szkolenia wojskowego, przybył do świetlicy prezes Zarządu Powiatowego Z. R. por. G. Budrewicz, który po odebraniu raportu od ustępującego komendanta Koła wygłosił przemówienie, w którym podkreślił zasługi, położone przez ustępującego komendanta i wyraził mu z tego tytułu podziękowanie.

Po uroczystym przekazaniu władzy nowemu komendantowi odbyło się w świetlicy Koła wspólne śniadanie, w którym wziął udział starosta powiatowy Karol Wańkowicz, wyrażając wielkie zadowolenie z miłego nastroju panującego wśród członków Koła. Podczas śniadania przygrywała własna orkiestra.



SUKCESY POLSKI W PING-PONGU

W Baden zostały zakończone mistrzostwa świata w ping-pongu. Drużyna polska przegrała ostatnie spotkanie z USA w stosunku 2:5. Ostatecznie zajęliśmy 4 miejsce za Węgrami, USA i Czechosłowacją osiągając ogółem 9 zwycięstw i ponosząc 3 porażki.

W konkurencji indywidualnej spotkali się w finale Bergmann (Austria) i Erlich (Polska). Bergman pokonał Erlicha 19:21 25:23 19:21 21:14 21:11. Erlich, zmęczony poprzednimi ciężkimi meczami, osłabł znacznie pod koniec. Polski zawodnik zdobył zatem ponownie tytuł wicemistrza świata.

BOKS

— Skład reprezentacji polskiej na międzynarodowy mecz bokserski Polska — Niemcy, który odbędzie się w Dortmundzie, jest następujący: Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Woźniakiewicz, Seweryniak, Pisarski, Szymura i Piłat. Kapitan sportowy Bielewicz oświadczył, że wysyła do Dortmundu najlepszych w obecnej chwili pięściarzy polskich.

— Ostatniej niedzieli rozegrano dwa spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. W Poznaniu IKP (Łódź) pokonał HCP (Poznań) 10:6. W Warszawie Warta (Poznań) zwyciężyła stołeczne Okęcie 10:6.

Po meczu Warty z IKP w Łodzi rozeszły się pogłoski, że bokser wagi ciężkiej drużyny poznańskiej — Białkowski, walczył w Warcie bezprawnie, gdyż zgłosił się poprzednio do klubu Zw. Strzeleckiego. Za podwójne to zgłoszenie bokser pomorski zostanie z całą pewnością zdyskwalifikowany a zatem z kolei Warta, która posługiwała się nim w meczu z IKP, straci dwa punkty w mistrzostwach Polski.

Jak donoszą z Poznania, mecz Warta — IKP zostanie zweryfikowany jako 16 : 0 dla drużyny łódzkiej.

Sprawą tą zajmuje się wydział sportowy P. Z. B.

— Drużynowy mistrz Węgier BTK z Budapesztu w swym tourne po Polsce rozegrał następujące spotkania: w Katowicach zwyciężył Policyjny Klub Sportowy 10:6, w Sosnowcu odniósł zwycięstwo nad reprezentacją miasta 11:5, w Krakowie pokonał Wawel 12:4 i we Lwowie wygrał z Lechią (mistrzem Lwowa) 9:7.

PIŁKA NOŻNA

Do piłkarskich mistrzostw świata zgłoszonych zostało już 14 państw: Polska, Niemcy, Luxemburg, Belgia, Szwajcaria, Jugosławia, Irlandia, Norwegia, Finlandia, St. Zjednoczone, Portugalia, Litwa, Czechosłowacja i Francja.

W mistrzostwach weźmie udział zapewne jeszcze większa liczba państw, gdyż niemal codziennie napływają nowe zgłoszenia, a termin zamknięcia zgłoszeń upływa z dn. 15 bm.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO

— Odbyło się walne zebranie P. Z. P. w Warszawie. W wyniku wyborów do nowego zarządu weszli: prezes — kpt. Machowicz, viceprezesi — kpt. Machinko i dyr. Czyż (który jednocześnie będzie spełniał funkcje kapitana sportowego P. Z. P.). Sekretarzem wybrano p. Sikorskiego, skarbnikiem p. Wadowickiego.

— Trenerem pływaków polskich będzie amerykanin Steep z uniwersytetu w Princentown.

— W Polskim Zw. Pływackim rozpatrywana jest obecnie sprawa wprowadzenia doskonałych pływaków węgierskich na tournee po Polsce.

Zabiega się o udział mistrza olimpijskiego Csika oraz Lengyela. Poza tym przyjechałoby jeczcze 2 zawodników oraz 2 zawodniczki.

Na horyzoncie międzynarodowym

ROZMOWY WŁOSKO-TURECKIE

W momencie, gdy w szeregu europejskich spraw panuje właściwie stan wyczekiwania, dwa odcinki wykazują aktywność i one to skupiają na sobie uwagę.

Rozmowy włosko-tureckie, przeprowadzone pomiędzy ministrem Ciano a ministrem Ruszdi Arasem w Mediolanie, mają nie tylko uporządkować bilateralne stosunki pomiędzy obu negocjującymi stronami. We Włoszech mówi się ciągle w formie najbardziej negatywnej o sojuszu francusko-sowieckim i expressis verbis piętnuje się absurdalność przyjęcia Rosji Sowieckiej do Ligi, atakując usilnie włączenie Rosji do polityki europejskiej, mimo iż sama jest ona przecież nastawiona antyeuropejsko.

Postulaty włoskie w przededniu rozmów ministra Ciano z ministrem Ruszdi Arasem wyrażały się więc w punktach następujących: 1) wolność i bezpieczeństwo dla wszystkich na Morzu Śródziemnym, 2) uznanie przez Włochy tureckich praw do pełnej suwerenności w cieśninach, w myśl konwencji w Montreux, z warunkiem jednak, że te prawa nie będą służyły imperializmowi bolszewickiemu i 3) zajęcie bardziej określonego stanowiska wobec losów Kaukazu, Krymu, Gruzji i Azerbejdżanu, znajdujących się dziś całkowicie w rękach sowieckich, na skutek polityki gwałtu i przemocy.

By rozmowom Ciano — Ruszdi Aras, do których Włochy przywiązują jak największe znaczenie, nadać bardziej serdeczny charakter, poruszono ze strony włoskiej sprawę fortyfikacyj włoskich na wyspie Leros i w Dodekanezie, tłumacząc opinni tureckiej, że nie są one bynajmniej skierowane przeciwko Turcji. Anglia wzmacnia Maltę, sama Turcja Dardanele, podobne znaczenie, par excellence obronne, i nieskierowane przeciw nikomu personalnie, posiadać mają i poczynania włoskie.

Oto tło rozmów, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju wypadków we wschodniej części Morza Śródziemnego. Turcja, mimo że w znacznej mierze terytoria jej leżą w Azji, prowadzi ostrożną, lecz zarazem aktywną politykę europejską. Udział turecki w porozumieniu bałkańskim, którego nawet chwilowo Ruszdi Aras jest prezesem, jest tego oczywistym dowodem.

Istota polityki włoskiej wyraża się jednak w dążeniu, by bloki powstałe na Bałkanach, lub bezpośrednio z polityką Bliskiego Wschodu związane, a utworzone pod egidą francuską, — wyzyskać dla swoich celów i związać je ściślej z Rzymem. Gdyby Turcja zgodziła się zmodyfikować pewne klauzule układu w Montreux, ograniczając swobodę żeglugi sowieckiej przez Dardanele i Bosfor, Włochy gotowe byłyby za tę przysługę zapłacić bardzo wysoką cenę.

PARTNER SOWIECKI W EUROPIE

Czy wynika stąd przecenianie wpływów sowieckich w Europie oraz groźby bolszewizmu w basenie śródziemnomorskim i na innych odcinkach? Na tak postawione pytanie odpowiedź jest nader skomplikowana.

Ostatni proces t. zw. „równoległego centrum" stanowić musi jeden z etapów rozumowania. W latach poprzednich zarysowywała się wolna poprawa stosunków sowiecko-międzynarodowych, Sowiety otrzymały poparcie Francji, wstąpiły do Ligi Narodów. Wszystkie te wydarzenia — rzecz jasna — nie świadczyły bynajmniej o jakichś sympatiach ideowych Europy dla ustroju sowieckiego, były jednak do pewnego stopnia uznaniem ZSRR. za poważnego kontrahenta politycznego i ekonomicznego. Szerzyło się przekonanie, że Związek Sowiecki zdołał pokonać trudności gospodarcze, osiągnął solidną podstawę finansową i —co jest najważniejsze — że jest poważną potęgą wojskową.

Pertraktacje francusko-sowieckie, poprzedzające zawarcie paktu, były prowadzone po okresie skwapliwych acz kolwiek nie kompletnych badań sytuacji sowieckiego kolejnictwa, ciężkiego przemysłu i stanu zbrojeń.

Obecnie, europejscy sprzymierzency Sowietów, zgłębiwszy bliżej tematy, które ich interesują, przeżywają okres wielkiego rozczarowania.

Okazuje się, że sowiecka broń, — samoloty i czołgi, nie wytrzymują próby na polach walki w Hiszpanii. Jakość materiałów, z których są one zrobione, strona techniczna całego sprzętu wojennego okazała się bardzo niska. Już ten fakt mógł zaniepokoić sojuszników ZSRR. Proces w Nowosybirsku i ostatni proces „równoległego centrum" odsłoniły sytuację i w innych dziedzinach gospodarki sowieckiej.

Oskarżeni Piatakow, Radek, Murałow i inni dowodzili, że w razie wybuchu wojny porażka ZSRR. jest nieunikniona. Nie trzeba zapominać, że Piatakow był najbardziej kompetentnym człowiekiem w sprawach zbrojeń i ciężkiego przemysłu. Odrzucając niewiarygodną i skonstruowaną ex post wersję o jego „szkodnictwie", trzeba zaufać jego ocenie zdolności obronnych Związku Sowieckiego.

W przeciągu ostatnich lat ośmiu (pierwsza i druga piatiletka) wielkie plany sowieckie w znacznej mierze okazały się obiektem chaotycznej walki najrozmaitszych instytucyj i produktem przypadku.

Zagłębie Kuźnieckie, o którym dowiedzieliśmy się ostatnio, że pracowało dla przemysłu obronnego, znajduje się w stanie opłakanym i napróżno dowodzi organ komisarza Ordżonikidze „Za industrializacju", że winę za to ponoszą „szkodnicy". Rozpoczęto budownictwo w tym zagłębiu, kiedy Piatakow nie stał jeszcze przy boku Ordżonikidze, jako jego zastępca, a jednak już wówczas budowano wielkie kombinaty metalurgiczne, zapominając o budowie elektrowni dla ich uruchomienia. W ciągu lat wybudowany obiekt fabryczny stał bezczynnie i ulegał ruinie, gdyż nie zdołano tam założyć instalacji do ogrzewania.

Nie ma najmniejszych powodów do przypuszczenia, iż w zagłębiu Donieckim lub na Urali sytuację przedstawia się inaczej.

Zapowiedź nowych procesów, permanentna tajna czystka, masowe aresztowania i obawa przed denuncjacją— oto atmosfera wewnętrznej polityki w Rosji Sowieckiej. Rzecz jasna, nie można oczekiwać pozytywnych wyników przy takich warunkach. Produkcja nie może być dobra, nie mówiąc już, że zdolności obronne kraju są paraliżowane wskutek eksperymentów polityczno-psychologicznych, dokonywanych nie tylko na samych masach, lecz i na kierowniczych, decydujących warstwach.

Refleksje tej natury powstały w Europie w związku z ostatnim procesem, w sposób jeszcze silniejszy niż poprzednio. Stąd obserwowane zmniejszanie się autorytetu Sowietów na terenie polityki europejskiej i ich coraz mniejsza waga przy rozstrzyganiu zagadnień, absorbujących nasz kontynent.

Jan Szczęsny

Stała Komisja współpracy Kombatantów

Wyjazd delegacji na Kongres w Berlinie

Istniejące od wielu lat dwie organizacje „Fidac" i „Ciamac" nie jednoczyły b. kombatantów wszystkich państw.

Fidac — organizacja międzysojusznicza grupuje kombatantów 11 państw dawnej koalicji i z koalicją sympatyzujących.

Ciamac, choć jest organizacją międzynarodową, bojkotowany jest przez państwa o ustroju totalnym, przez Niemcy i Włochy.

Z tych więc względów Niemcy, Austria i Węgry nie należą ani do Fidac'u, ani do Ciamac'u.

Od roku 1927 t. j. od zjazdu w Luksemburgu czyniono usiłowania, zmierzające do takiej zmiany statutu Fidac'u, któraby umożliwiła należenie do Fidac'u b. kombatantom b. państw centralnych. Sprawa ta jednak spełzła na niczym.

Po objęciu w Rzeszy władzy przez kanclerza Hitlera, Niemcy wystąpiły z Ciamac'u i nie brały udziału w międzynarodowym ruchu kombatanckim.

W związku z tym wszystkim podczas odbytego w Rzymie w listopadzie ub. roku zjazdu kombatantów 14 państw zwołanego z inicjatywy prezesa Fidac'u p. Delcroix, postanowiono założyć nową organizację o charakterze międzynarodowym, jednoczącą przedstawicieli kombatantów obu stron walczących, pod nazwą „Stała komisja współpracy kombatantów".

Nastawienie delegatów, biorących udział w zjeździe rzymskim, był zresztą do tej sprawy bardzo ostrożny, a przedstawiciele Francji, Belgii i Małej Ententy odnieśli się do projektu nieżyczliwie.

Obecnie zwołany został do Berlina na dzień 15 b. m. kongres tej Stałej Komisji, który ma za zadanie zatwierdzić projekt statutu Komisji i przeprowadzić wybory do jego władz.

Projekt statutu przewiduje, że do Stałej Komisji ma wejść po 3 delegatów każdego państwa, tworząc jej Zarząd, który wybiera sobie prezydium.

Siedzibą Stałej Komisji jest stolica tego kraju, z którego wybrano prezesa. Koszty, związane z pracami Komisji, ponosi ów kraj. Żadne składki nie są przewidziane.

Kongres berliński zdecyduje, czy będzie to przejściowa forma koordynacji ruchu kombatanckiego na świecie, czy też powstanie trzecia międzynarodowa organizacja kombatantów.

W programie kongresu, obliczonego na 3 dni prócz plenarnych obrad są przyjęcia, wydane na cześć gości kolejno przez zastępcę „Führera" min. Hessa, ministra wojny gen. Blomberga i premiera gen. Göringa.

W drugim dniu kongresu nastąpi uczczenie poległych przez złożenie wspólnego wieńca, do którego każda delegacja da wstążkę o swoich barwach narodowych.

Na zakończenie kongresu uczestnicy jego zostaną przyjęci przez kanclerza Hitlera.

Obrady zagai obecny prezes Fidac'u dep. Delcroix, wybrany przewodniczącym Komisji w Rzymie ub. roku.

Z Polski na kongres ten wyjeżdża delegacja kombatancka, w której skład wchodzą: posłowie Wagner, Walewski i Ostafin, oraz mjr. Ludyga-Laskowski i red. Smogorzewski.

III-ci Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina

W tych dniach została zamknięta lista zgłoszeń do konkursu, których ogólna ilość wyniosła około 250. Ostatecznie przyjętych uczestników jako posiadających pełne i odpowiadające wymogom regulaminu konkursowego kwalifikacje jest 105 (sto pięć), reprezentujących następujących 21 państw: Anglia, Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Italia, Japonia, Jugosławia, Łotwa, Polska, Rumunia, Stany Zjednoczone Am. P., Szwajcaria, Węgry i Z. S. R. R.

Będący pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej III-ci Międzynarodowy Konkurs Chopinowski zapowiada się zatem imponująco, przewyższając ilością zgłoszonych uczestników wszystkie poprzedzające konkursy.

Losowanie kolejnych miejsc w audycjach odbędzie się w sobotę 20 lutego o godz. 12 w południe w lokalu Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina, ulica Sienkiewicza 8, zaś uroczysta inauguracja konkursu nazajutrz, t. j. w niedzielę 21 lutego o godz. 11-ej rano, w wielkiej sali Filharmonii, gdzie odbywać się będą wszystkie audycje konkursowe do dn. 12 marca b. r. włącznie.

Abonamenty i bilety są do dyspozycji publiczności w kasie koncertowej „Orbis" — 33 Al. Jerozolimskie.

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— Dotychczasowy podsekretarz stanu dla spraw administracyjnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Henryk Kawecki został przeniesiony w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia.



Stanowisko jego objął dyrektor departamentu politycznego MSWewn. p. Jerzy Paciorkowski, który w gabinecie premiera Sławka był ministrem opieki społecznej.

— Dyrektorem departamentu politycznego został zamianowany p. Wacław Żybórski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w tym ministerstwie, legionista Pierwszej Brygady i powstaniec śląski, a następnie oficer WP. aż do r. 1929.

— Przebywający od dłuższego czasu w szpitalu w Warszawie p. wojewoda poleski płk. Wacław Kostek-Biernacki po przebytej szczęśliwie operacji i rekonwalescencji wyjeżdża na dwutygodniowy odpoczynek do jednej z podgórskich miejscowości kuracyjnych, po czym z dniem 1 marca b. r. powraca do Brześcia celem objęcia urzędowania.

— Wicewojewoda dr. Mieczysław Seydlitz mianowany został wicewojewodą stanisławowskim.

Wicewojewoda Alojzy Kaczmarczyk mianowany został wicewojewodą nowogródzkim.

Wicewojewoda Marian Sochański mianowany został starostą powiatowym w Zamościu.

— Syn wojewody lwowskiego pułk. Beliny-Prażmowskiego, podporucznik szwoleżerów zmarł tragicznie w Warszawie z powodu przypadkowego wystrzału rewolwerowego w chwili, gdy przekładał go z kieszeni munduru do płaszcza. Ś. p. ppor. Zbigniew Belina-Prażmowski ukończył szkołę Podchorążych Kawalerii i w październiku ub. roku jako prymus otrzymał z rąk P. Prezydenta Rzplitej szablę honorową.

— Książęca para holenderska opuściła Krynicę, udając się w dalszą podróż poślubną do Budapesztu. Drogę tę odbyto samochodami poprzez Czechosłowację.

— W Łodzi aresztowano działacza endeckiego Jana Antczaka, kierownika Sekcji Młodych Stronnictwa „Narodowego", oskarżonego o spowodowanie zabójstwa przez zadanie śmiertelnych ran Jakóbowi Glicensteinowi podczas endeckich napadów na sklepy żydowskie w listopadzie ub. r. Tenże Antczak jest sprawcą także drugiego zabójstwa podczas podobnych ekscesów w styczniu b. r.

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

— Grupa parlamentarna polsko-francuska w Paryżu wydała na cześć ambasadora polskiego p. Łukasiewicza bankiet, który przemienił się w wielką manifestację przyjaźni obu naszych narodów. W bankiecie wzięło udział kilku ministrów francuskich, b. prezydent republiki Millerand i około 100 deputowanych i senatorów. Z licznych przemówień, tam wygłoszonych, wystarczy przytoczyć tylko słowa ministra Aime Berthoda, który podkreślił, że Polska dzierży w swoim ręku nie tylko swe własne losy, lecz również losy całej Europy. Polska jest arbitrem pokoju, to też w Polsce Francja pokłada całą serdeczną ufność.

— Dopiero teraz wyszło na jaw, że w wojsku czechosłowackim służy przymusowo żołnierz polski Jan Baron, którego gwałtem wcielono w te obce szeregi. Pochodzi on wprawdzie z pogranicznego powiatu czeski Cieszyn, ale po ukończeniu polskiej szkoły przemysłowej w Bielsku, uzyskał obywatelstwo polskie, o czym zawiadomił konsulat czeski w Katowicach. Odbywając obecnie służbę w wojsku polskim, udał się za przepustką graniczną do rodziców swoich, mieszkających po stronie czeskiej i tam został przez żandarmerię czeską aresztowany jako rzekomy dezerter. Wcielono go do drugiego pułku lotniczego w Ołomuńcu, a obecnie jest w trzecim pułku piechoty w Kromieryżu na Morawach.

— W odpowiedzi na interpelację posła Wielhorskiego w sprawie stosunków polsko-litewskich min. Beck oświadczył m. in. co następuje:

„W tym stanie rzeczy rząd polski uznał się zmuszonym cofnąć kredyt zaufania w pokojowe intencje rządu litewskiego, udzielany przez tak długie lata i dostosować swój stosunek do republiki litewskiej do metod postępowania, którymi państwo to kieruje się wobec Polski, układając go w sposób analogiczny, czyli restryktywny. Nie daje to oczywiście prawa rządowi litewskiemu do stosowania wobec polskiej części ludności Litwy metod brutalnych, jakie ostatnio mogliśmy tam obserwować".

ZA GRANICĄ

— Ojciec święty wygłosił przez radio przemówienie, które trwało 6 minut. Mowa ta przeznaczona była we wstępie dla Kongresu eucharystycznego w Manilli, który zgromadził ćwierć miliona wiernych. Polskę reprezentują na tym Kongresie: książę biskup krakowski, metropolita Sapieha oraz biskupi Kubina z Częstochowy i Przeździecki z Podlasia.

— Poseł czechosłowacki w Bukareszcie Jan Szeba został odwołany z tej placówki z powodu swojej książki pt. „Rosja i Mała Ententa", w której w niepraktykowany dotychczas w świecie dyplomatycznym sposób zaatakował Rumunię i Polskę. Szeba w książce swej okazał wielkie sympatie sowieckie i oświadczył, że pragnieniem Czechosłowacji jest posiadanie wspólnej z Sowietami granicy kosztem terytorium polskiego.

Książka ta wywołała w Polsce i w Rumunii wielkie oburzenie, zwłaszcza, że wstęp do niej napisał minister spraw zagr. Czechosłowacji Krofta. W parlamencie rumuńskim zgłoszono w tej sprawie kilka interpelacji.

— Ostatni proces 17 trockistów nie sprowadził uspokojenia w Sowietach, gdzie w dalszym ciągu wre. W Gruzji szerzy się tak silny bunt przeciw Stalinowi, który przecież jest synem tej ziemi, że musiano dokonać nowych aresztowań wśród najwyższych dygnitarzy sowieckich. Prócz profesorów uniwersytetu gruzińskiego został aresztowany także wicepremier Gruzji. Na Ukrainie aresztowano przewodniczących rad miejskich kilku większych miast.

Podobno uwięziony został także b. premier sowiecki Rykow, naczelny redaktor „Izwiestii" Bucharin, syn Trockiego, żona Piatakowa i i.

Na generalnego prokuratora Wyszyńskiego, który wnosił oskarżenie w ostatnim procesie, dokonano zamachu, gdy jechał samochodem. Kule strzaskały szyby w aucie, Wyszyński wyszedł bez szwanku.

Majątek Radka został skonfiskowany, on sam jest na Syberii, w Nerczynsku, gdzie przed 74 laty ginęli powstańcy polscy przy ciężkich robotach w kopalniach.

Między Stalinem a Woroszyłowem doszło do wielkiej scysji z powodu zamierzonego aresztowania 1200 oficerów sowieckich, podejrzanych o sprzyjanie trockistom. Woroszyłow uprzedził ten zamiar i polecił wojsku aresztować szereg wyższych funkcjonariuszy GPU. W armii panuje rozgoryczenie z powodu zasądzenia na śmierć w procesie 17-tu i stracenia Bogusławskiego i Prescina, którzy byli oficerami sztabu generalnego.

— B. cesarz niemiecki, który ukończył w tych dniach 78 lat życia, obchodził swe urodziny w skromnych ramach, przyjmując tylko defiladę miejscowej straży pożarnej...

— Powstańcom hiszpańskim udało się po zaciętej walce zdobyć Malagę, twierdzę wojsk czerwonych, odnosząc jeden z największych sukcesów w tej strasznej wojnie domowej. Czerwonych obrońców Malagi zdziesiątkowała grypa, której nie było komu leczyć, gdyż wszyscy lekarze tego miasta zostali wymordowani jako burżuje. Powstańcy rozporządzali siłą 30.000 żołnierzy, w tym miało być 20.000 Włochów i kilka tysięcy Niemców. Dowództwo spoczywało w rękach sztabu niemieckiego, który kierował akcją z pokładu pancernika niemieckiego.

ZDZISŁAW DĘBICKI

CZŁOWIEK

Kapitan M. opowiadał.

Dął tego dnia ostry, przenikliwy wiatr. Niebo było szare i morze szare. Zwały obłoków jakby się połączyły w jedno ze zwałami fal. Linja horyzontu przestała istnieć. W porcie ustało życie. Kto mógł, zemknął do miasta i rozgrzewał się w szynkowni.

Pełniłem dyżur, kiedy dano nam znać, że statek handlowy na pełnym morzu wzywa pomocy. Sygnały zawczwawcze dostrzeżono na naszej przystani i natychmiast otrzymałem rozkaz wyruszenia na ratunek, torpedowiec mój bowiem stał pod parą.

W niespełna godzinę chyża „Jaskółka" była już na miejscu katastrofy. Tonął angielski parowiec. Rozpaczliwie buczała jego syrena. Na pokładzie nie było nikogo, prócz kapitana, którego wysoka, krzepka postać w skórzanym płaszczu z kapturem na głowie rysowała się wyraźnie na mostku. Załoga zajęta snać była przy pompach. Uszkodzenie musiało nastąpić w dolnych komorach, do których dostała się woda. Statek pogrążał się powoli. Los jego był rozstrzygnięty.

Próbowałem zbliżyć się do tonącego steamer'a, ale bezskutecznie. Spiętrzona fala nie pozwalała na to. Nie mogło też być mowy o spuszczeniu łodzi ratunkowych ani z jednej, ani z drugiej strony. Roztrzaskałyby się niechybnie.

Rozpoczęliśmy tedy rozmowę z kapitanem za pomocą flag sygnałowych. Porozumieliśmy się szybko, ustalając, że przerzucimy z „Jaskółki" linę i w ten sposób przeciągniemy załogę. Wydaliśmy wzajemnie rozkazy. Pokład Queen Mary (tak się nazywał tonący statek) zaroił się natychmiast ludźmi, a i moi marynarze stanęli do pracy.

Po kilku niefortunnych próbach lina była przerzucona. Schwytano ją, wciągnięto spory zapas na swój pokład i odrzucono koniec z powrotem.

Komunikacja między obu statkami była nawiązana.

Rozpoczęła się robota, piekielnie trudna na rozkołysanym morzu, wśród lodowatych podmuchów wiatru, w bryzgach ostrej, słonej wody, przewalającej się co chwila wielką falą przez nasz pokład.

Marynarzom moim grabiały ręce, krwawiące się jednocześnie o stalowy drut grubo splecionej liny.

Ludzie z Queen Mary przywiązywali się kolejno parcianymi pasami do liny, a my ciągnęliśmy linę, obarczoną ludzkim ładunkiem, w swoją stronę.

Każdego, kto przebył szczęśliwie tę podróż akrobatyczną, zawieszony nad otchłanią i sowicie ochłostany przez wodę, brał natychmiast w swoje obroty nasz lekarz. Omdlałych rozbierano, nacierano flanelą, owijano w ciepłe koce i pojono koniakiem.

Tak pracowaliśmy dwie godziny. Osiemnastu ludzi załogi było już w kasztelu „Jaskółki".

Przyszła kolej na kapitana. Ten, jak każe prawo, ostatni opuszczał tonący statek. Nie było go jednak na pokładzie. Zniknął z pomostu. Czekaliśmy chwilę. Ukazał się wreszcie i dał znak ręką, że jest gotów do podróży. Był sam. Nie miał mu kto dopomódz. Dość długo przywiązywał się do liny, z widocznym trudem zaciągając węzeł. W końcu był gotów.

Zaimprowizowana transmisja poruszyła się, ale, czy liny były obluzowane, czy ciężar krzepkiego ciała kapitana był większy, dość, że w połowie drogi znalazł się on po piersi w wodzie.

Kazałem pracować moim ludziom ze zdwojonym wysiłkiem, jakoż po upływie 10 minut kapitan szczęśliwie „wylądował". W tej strasznej drodze omdlał jednak zupełnie.

Poleciłem zanieść go do mojej kajuty, gdzie doktor zajął się nim troskliwie. Zaczęliśmy go rozbierać. Pod płaszczem natrafiliśmy na przewieszoną przez plecy skórzaną torbę, mocno sznurem ściągniętą. Odrzuciłem ją na bok.

— Panie kapitanie, w tej torbie rusza się coś żywego — zaraportował bosman-sanitarjusz, dopomagający lekarzowi.

— To otwórz ją i zobacz.

Rozwiązał sznur, rozszerzył rękami otwór i wydobył z torby dużego, szarego kota, który natychmiast żałośnie zamiauczał.

— Czy jest tam co więcej?

Bosman sięgnął w głąb ręką.

— Jest bandera Wielkiej Brytanii — odrzekł, wydobywając kolorowe płótno o dobrze znanych barwach.

Odruchowo zasalutowaliśmy ją wszyscy.

Tymczasem doktór rozbierał Anglika dalej.

Już rozpiął mu koszulę i ucho przyłożył do serca.

— Żyje...

— Więc go natrzyjcie spirytusem i do łóżka.

— Nie. Zdjąć kaptur.

Zdjęto mu z głowy skórzaną kapicę i czapkę. Nagle zdumieliśmy: spod czapki kapitana wesoło wyfrunął kanarek i siadł na mosiężnym okuciu iluminatora.

— Uratowaliśmy człowieka — rzekł wzruszony doktór, zabierając się do nacierania ogromnego ciała anglika.

— Prawdziwego marynarza — odparłem nie bez dumy, że sam do tego zawodu należę.

I w tej chwili stanął mi przed oczami moment, w którym dzielny anglosas, schodząc ze swojego posterunku ostatni i ratując swoje życie, spokojny o los uratowanej już a powierzonej jego pieczy załogi, nie zapomniał o dwu jeszcze żywych istotach, które pozostały w jego kajucie pod strażą bandery ojczystej i wraz z tą banderą zabrał je z sobą.

Spełnił swój obowiązek. Tak każe Anglia. A nieszczęsny steamer tymczasem, jakby czekał tylko na chwilę, w której wszystko żywe go opuści, zakołysał się gwałtownie, pochylił dziobem naprzód i tonął w naszych oczach, idąc na dno — i on każe — ...z czystym sumieniem"...

Radio

Program audycji

Od dn. 14.II. do dn. 20.II. 1937 r.

Niedziela — dn. 14. II. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 10.40 Opera „Pajace". 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Zespół wokalny „Te 4". 15.00 Koncert orkiestry wojskowej. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.30 Kurant staroświecki. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Spotkanie Wyspiańskiego z Żeromskim — szkic lit. 19.20 Motywy hiszpańskie w muzyce francuskiej. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Recital fortepianowy. 22.00 Koncert wieczorny.

Poniedziałek — dn. 15.II. — 6.30 — Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 15.15 Duet Pills — Tabet i orkiestra Edith Lorand. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.30 Orkiestra Mandolinistów. 17.00 „Udział Polaków w odkryciach geograficznych". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Gdy śmierć odpoczęła" — pogadanka. 18.50 „Zjadło by się zjadło, gdyby z pieca spadło". 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Koncert popularny. 21.00 „Bunt Absalona" — fragment słuchowiskowy. 21.30 Koncert w wyk. Ukraińskiego Chóru. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Orkiestry Harry Roy'a i Hanza Huppertza (płyty).

Wtorek — dn. 16.II. — 6.30 Audycja poranna. 21.30 Audycja dla szkól. 12.03 Płyty. 15.15 Mała Orkiestra Polskiego Radia. 16.30 Najnowsze piosenki (płyty). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.50 „Skrzynka zażaleń Nr. 2" — monolog M. Hemara. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 Koncert orkiestry wojskowej. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Kwadrans poezji. 22.45 Muzyka.

Środa — dn. 17.II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert rozrywkowy. 15.15 Płyty. 16.10 Słuchowisko dla dzieci. 16.35 Koncert solistów. 17.00 Odczyt. 17.15 Reportaż muzyczny. 19.20 Płyty. 19.55 Lekkie piosenki. 21.00 „Opowieści o Chopinie". 21.45 Wolfgang Amadeusz Mozart. 22.35 Mała Orkiestra Polskiego Radia.

Czwartek — dn. 18.II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży. 12.03 Trzy słynne orkiestry symfoniczne. 15.15 Muzyka lekka. 16.20 „Chwilka pytań". 16.35 Obrazek muzyczny. 17.15 „Płyty dla znawców". 19.00 „Złowrogi portret" — premiera słuchowiska. 19.30 „Na swojską nutę". 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich". 22.00 Muzyka lekka. 22.30 Koncert muzyki lekkiej.

Piątek — dn. 19.II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert Małej Orkiestry. 15.15 Paderewski i Kreisler. 16.30 „Głosy przyrody" — koncert. 17.00 „Współczesna Portugalia" — felieton. 17.15 Recital fortepianowy. 19.00 „Kowalik skończył służbę" — opowiadanie. 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycje. 19.45 „Klarnet i saksofon" — VII pogadanka. 20.10 „Aida". 23.00 Muzyka lekka.

Sobota — dn. 20. II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 12.03 Miniatury instrumentalne. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 15.15 Płyty. 16.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 17.00 Koncert dawnej muzyki. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.30 „Wieczór przy mikrofonie". 22.00 Recital śpiewaczy Halmi Einer. 22.30 Mała Orkiestra Polskiego Radia.

HUMOR

LEKKIE QUI PRO QUO



Ależ nie, proszę pana! TO jest portret mojego dziadka!

W RESTAURACJI

Gość pyta kelnera:
— Po czemu są obiady?
— Po 2.50 i 3.50.
— A jaka jest między nimi różnica?
— Jeden złoty.

ŻYCIE URZĘDNICZE

Migdaliński wrócił do domu późno w nocy z wielkiego pijaństwa.

Obudził się ze straszliwym kacenjammerem. Spojrzał na zegar. Ósma godzina.

— Psiakrew! znowu spóźnię się do biura! Nie, to już lepiej wcale nie pójdę... Szef pewno jeszcze w domu. Poproszę go o zwolnienie.

Zwlókł się z łóżka i podszedł do telefonu.

— Panie szefie, niestety, nie będę mógł dziś przyjść do biura... Jestem silnie zaziębiony... Mam wysoką gorączkę... Doktór nie kazał mi wychodzić z domu...

— Ależ to nic nie szkodzi — uspokaja go szef; — niech pan weźmie aspirynę i położy się do łóżka, a jutro wstanie pan zdrów jak ryba. Zresztą — dodał po chwili, — dziś i tak jest niedziela...

ŚMIERĆ ZA OJCZYZNĘ

Kapral Ćwiek wykłada:

— Dobry żołnierz powinien być przygotowany, aby swoje życie ofiarować ojczyźnie, nawet jeśliby to było związane z pewnym niebezpieczeństwem.

CHŁOPCY-RYBOŁOWCY

Podczas ulewnego deszczu nad brzegiem rzeki spotykają się dwaj przyjaciele:

— Cóż to? — pyta jeden — podczas takiego deszczu siedzisz spokojnie i łowisz ryby? W dodatku masz gębę spuchniętą.

— Deszcz mi wcale nie przeszkadza — odpowiada flegmatycznie rybak — a po drugie, nie mam wcale spuchniętej twarzy, tylko trzymam glisty w ustach, żeby mi nie uciekły!

Z REPUBLIKI SOWIECKIEJ

Kalinin w czasie inspekcji, zatrzymuje się we wsi Tumanskoje.

— Zadowoleni jesteście z nowych rządów, towarzyszu? — pyta starego chłopa. — Czy nie lepsze od dawnych?

— Jak kto uważa — odpowiada chłop. Przed tym miałem dwie pary spodni, a teraz tylko jedną.

— Jeśli tylko o to chodzi, to głupstwo! — mówi Kalinin. — W Afryce, towarzyszu, są ludy, które wcale nie mają spodni.

— Ach... już tak długo są tam bolszewicy??

GINEKOLOGIA

W sześć miesięcy po ślubie młoda mężatka powiła dziecko, zresztą zupełnie zdrowe. Lekarz uspokaja zakłopotaną i zaniepokojoną rodzinę.

— Proszę się tym nie martwić. Takie przedwczesne porody zdarzają się nawet w najlepszych rodzinach, ale tylko przy pierwszym dziecku.

DROGA SŁUŻBOWA

Kapitan do szefa kompanii:

— Jutro będzie zaćmienie co nie zdarza się codziennie. Każecie wyruszyć ludziom o piątej rano w zwykłym codziennym ubraniu. Niech zobaczą to rzadkie zjawisko, które potem wytłumaczą. Jeżeli będzie padał deszcz, nie będzie można widzieć i ludzie pozostaną w sali.

Szef do plutonowego:

— Na rozkaz pana kapitana, jutro o piątej będzie zaćmienie słońca w codziennym ubraniu. Pan kapitan da wam po ćwiczeniu wytłumaczenie, że to zjawisko nie zdarza się codziennie, jeżeli będzie deszcz padał, nie będzie nic widać i zjawisko odbędzie się w sali.

Plutonowy do kaprala:

— Z rozkazu pana kapitana jutro o piątej rano będzie przedstawienie zaćmienia słońca przy pełnym ćwiczeniu. Pan kapitan da w sali wytłumaczenie tego rzadkiego zjawiska. Jeżeliby padał deszcz, to się nie wydarza codziennie.

Karpal do żołnierzy:

— Jutro o piątej rano zaćmi pan kapitan słońce z wytłumaczeniem. Jeżeli będzie padał deszcz, to rzadkie zdarzenie odbędzie się w sali.

Żołnierze między sobą:

— Jutro o piątej rano słońce w pełnym ćwiczeniu zaćmi pan kapitan w sali z wytłumaczeniem. Jeżeli będzie padał deszcz, to rzadkie zdarzenie odbędzie się w codzienym ubraniu co się nie zdarza codziennie.

Teatr i Kino

Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: Opera „Eugeniusz Oniegin". — T. Narodowy: „Spadkobierca". T. Polski: „Wesele Figara". — T. Letni: „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — T. Mały: „Lato w Nohant". — T. Nowy: „Dowód osobisty". — T. Kameralny: „Tajemnica lekarska". — T. Malickiej: premiera „Zamieszaj". — Cyrulik Warszawski: „Król z parasolem". — Operetka: „Zakochana królowa". — Ateneum: „Woźny i minister".

KRAKÓW — T. Miejski: „Nieusprawiedliwiona godzina". — Bagatela: rewia.

LWÓW — T. Wielki: „Małżeństwo". — T. Żołnierza: „Księżniczka czardasza". (Ceny od 25 gr. do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Ptasznik z Tyrolu". — T. Polski: „Kwadrans przed 12-tą". — T. Nowy: „Tempo, tempo".

BIDGOSZCZ — T. Miejski: „Serce na wolności".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Nieboska komedia".

WILNO — T. na Pohulance: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Noc w Grand Hotelu".

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10